

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Zychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w monetach pruskich 3 tal. 1 szr. 3 ten. w Austrii 6 guldenów w Niemczech 3 tal. 15 szr. w Anglii 1 l. 4 s. w Szwajcaryi 3 tal. 15 szr. w Danii 3 r. 20 szr. w Włoszech 23 l. 10 s. w Hiszpanii 12 r. 10 s. w Grecyi 25 dr. w Belgii 13 r. w Turcji 15 r. w Ameryce 3 dol.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junknerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzuchy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przejmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Loui I. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przesyłania wiadomości: Na całą Francją w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Friedrichstrasse 60. — W Wiedniu: Rudolf Mosse & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Friedrichstrasse 60. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajonński; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki; w Górnym: Józef Chociszewski; w Czempiźnie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gólcach: H. Stan; w Górzyszkach: Merdas & Knoll; w Jowrowcu: A. Kryszewski; w Jarocinie: Stefański; w Kcynie: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobiciu: Jakob Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Cierwinski; w Książu: J. Nieradziński; w Labiszynie: M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Gościnie: Smo-owski; w Skale: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Szreniowie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; w Wrześni: K. Winzowski; w Nowakowski.

POZNAŃ, 12 sierpnia.

Wiednia otrzymujemy pismo następujące: Nadchodzi wieści z północy, dające wiele do myślenia. Wiadomo iż w Rosji do r. 1863, stronnictwo federalistyczne liczyło nader wielu zwolenników; następnie całkiem rozbita, zaczęła od pewnego czasu znów się skupiać i nabierać znaczenia i wpływu w dworze. Przemawia coraz otwarciej, iż tak jak dziś dłużej Rosja rządzić nie można, iż obecny systemat doprowadza do ostatecznej ekonomicznej ruiny, iż systematyczne wyciępienie żywności polskiego nie da się tak szybko przeprowadzić, a tymczasem Rosja jest całkiem bezsilną. Coraz to częściej, aczkolwiek jeszcze nie miały słychać głosu, iż Rosja nie może myśleć o rozwiązaniu kwestyi wschodniej, nie może marzyć o spełnieniu swego wszechświatowskiego postannictwa, nie pozyskawszy sobie żywności polskiego. Jasno wykazana możebność przymierza czesko-polskiego, będącego śmiertelnym ciosem dla wszystkich panslawistycznych agitacji, przeraziła niemię petersburski gabinet, jak i centralistów wiedeńskich. Myśl o unii trzech koron węgierskiej, czeskiej i polskiej, która stawia dynastją austriacką na czele Słowiańszczyzny, myśl której niezmierną doniosłość pojmują wszyscy w Europie z wyjątkiem niektórych galicyjskich polityków, której urzeczywistnienie rozwija wszystkie europejskie kwestye i wypiera Moskwę do Azji, stanęła jak widmo przed oczami petersburskiego gabinetu, który nie może przypuszczać, iżby w tym kierunku nie działało w Wiedniu, i żeby sama Galicya nie rozumiała swęj roli. Ztąd to niedawno jeszcze nie znaczyło stronnictwo, chcące pojednania z Polską, zyskało naraz wpływ, i nosi się obecnie z następującym programem, który nie wychodzi jeszcze poza zakres osób najwięcej wtajemniczonych, pochodzących jednakże z najautentyczniejszego i wysoko położonego źródła. Programat brzmi: 1. Przywrócenie odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego, z samorządem takim jak za czasów Wielopolskiego; 2. ewentualne przyłączenie do Królestwa, w drodze kompensat dla Prus, W. Ks. Poznańskiego i Galicyi Zachodniej; 3. Zamiana dóbr rządowych w Królestwie rozdanych Rosyanom, na takie same dobra pozostające w rękach polskich właścicieli w zabranym kraju; 4. Wykup reszty dóbr polskich w zabranym kraju, za pomocą procentowych amortyzacyjnych papierów; 5. Utworzenie odrębnych pułków polskich tworzących nierozdzielną całość armii rosyjskiej. Programat ten ma posłużyć za środek zasachowania skutków możebnego zwrotu polityki austriackiej w duchu czesko-węgiersko-polskim, w razie gdyby Galicya zdobyła się na polityczną inicjatywę i na przymierze z Czechami i Węgrami. Zważywszy na stan obecny umysłów w Królestwie, na dyskredyt Galicyi w innych prowincjach polkich, który wzmożł się o wiele szesioroczna delegacyjna polityka, nie ulega wątpliwości, iż dobrze to obmyślany plan moskiewski; gdyby rząd rosyjski taki programat otwarcie postawił, zyskałby nie tylko w samej Polsce wielu zwolenników, lecz i zatopiłby z kręsem przed-litawsko-kroackie mrzonki galicyjskich polityków. W interesie i Galicyi i państwa, można tylko rzec, iż wiedeński centralistom, jak i Galicyanom, aby rzucili się zastanowić nad tą możebną ewentualnością, której ani delegacyjne gadaniny ani pan-germańskie ekspektoryacje wiedeńskie zażęgały nie mogły. Jedynym skutecznym lekarstwem jasny i dobitny programat w duchu polskim, który nie pozwoli większej połowie Polaków zwrócić się na drogę nowego utilitarne programatu, którego urzeczywistnienie przyniosłoby dla Galicyi mniej niż utilitarne skutki. Jak prawda jest tylko jedną, tak i jedynym programatem dodatnim będzie tu zawsze:

przymierze i unia z Czechami i Węgrami, na którą zgodzi się z pewnością ogół Polaków prawie bez wyjątku, — gdy tymczasem polityka delegacyjna z pewnością nie pociągnie za sobą nikogo, z wyjątkiem szczupłej galicyjskiej kotery, o której politycznej bystrości lepiej nie mówić. Jakkolwiek szanowny korespondent nasz twierdzi, że powyższy przytoczony programat nowego zorganizowania Kongresówki i powiększenia jej częścią W. Księstwa Poznańskiego i Galicyi z nader wiarogodnego pochodzi źródła, przecież zmuszeni jesteśmy pozostawić mu wszelką odpowiedzialność za prawdziwość rzeczonych rewelacji. Co do nas wątpliwy bowiem, aby już zbliżała się chwila zmiany systemu przez Moskwę względem Polaków obranego, przynajmniej dotąd żaden symptom tego nie poświadcza. Przeciwnie barbarzyństwo Moskali tak dalece wzrasta w ziemiach zabranych i na Litwie, iż nawet niektóre organy pruskie między innymi Volks Ztg bez ogródki wypowiadają z tego powodu swe oburzenie. Sojusz Galicyi z Węgrami i Czechami zbyt daleki jeszcze niestety, by już miano przemysliwać w Petersburgu nad środkami rozbicia go. Lecz w tym zgadzamy się z szanownym korespondentem, że jest najwyższy czas, by mężowie przewodniczący moralnie Galicyi postawili nareszcie stanowczy program dalszego postępowania i przedsięwzięli kroki do urzeczywistnienia go. Przedewszystkiem, jak mniemamy, należałoby się porozumieć z sejmem i rządem petersburskim, który dziś rozdrażniony niemiecką manifestacją strzelecką — o czem świadczy gwałtowny artykuł Pester-Lloyda — skłonny zapewne będzie do układow z Polakami celem wspólnej przed naciskiem germańskim obrony. N. fr. Presse podała tych dni nowy komentarz do znanęj depechy hr. Usedom. Ogłosiła ona następującą instrukcją, nadesłaną jej „z Londynu“, którą gabinet pruski przed miesiącem miał doręczyć posłowi swemu we Florencyi: „Przymierza nie zawierają się podług wspólności zasad, lecz podług wspólności interesów. Najlepsze przymierze jest między dwoma państwami, które dość daleko od siebie leżą, aby sobie przeszkadzały w swoich interesach i działaniach, a jednak dość blisko, aby przeciw trzeciemu wspólnie działać mogły. Między Włochami a Francją, których interesa krzyżują się na morzu Śródziemnym, przymierze nie może być zalecanem; gdy natomiast między Włochami a Prusami okazałoby się użytecznym. Rzeczywiście współdziałanie obu państw ostatnich przyniosło w roku 1866 w całej pełni owoców; — teraz nadeszła pora, gdzie należy dokonać, co wtedy zaniedbano. Prusy są do tego gotowe; Włochy niewątpliwie uznają również własną w tym korzyść. Rząd włoski stoi teraz przed zadaniem narodowem, któremu pewnie zechce sprostać. W przeciwnym razie, nastąpiłoby pytanie: aza! nie należałoby ze strony niemieckiej działać strategicznie wspólnie z partją narodową włoską? — Taką jest mniej więcej treść dokumentu, dodaje korespondent N. fr. Pr. „Instrukcja do p. Usedom poleca mu czynić w powyższym duchu poufne przedstawienia i dopomagać do wyrobienia się opinii publicznej. Mimo dokładności źródła, nie mogę brać na siebie ręką; ale podanie to zasługuje, jak mniemam, na największą uwagę, gdyż dziwnie potwierdza ono to, co dawniej wiadomo było o działaniach wojskowych włoskich.“ — Tyle wiedeńska N. fr. Presse. Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg natomiast nazywa powyższą instrukcją brednią, nie zasługującą na uwagę i dziwi się tylko, żkąd paryski korespondent Ind. p. belge z dnia 11 bm. mógł mieć o owym dokumencie wiadomość, skoro brzmienie jego dopiero 10 b. m. w Berlinie było znane. Uwaga ta zdaje się być wymierzona przeciw Francji, którą Prusy podejrzewają także o wywołanie niedyskrecyi generała Lamarmory i o chęć przysparzania im kłopotów i dyplomatycznych zawiązków. Z Krakowa otrzymujemy jednocześnie aż dwa listy w sprawie zakazu zebrania ludowego celem postanowienia: „Jak się należy zachować w obec międzynarodowej uroczystości odświeżenia jubileuszowego pomnika polskiego w Szwajcaryi?“ — Przy tej sposobności dodamy, że według doniesienia Kreuz Ztg udają się z Paryża do Rapperswil między innymi następujący dziennikarze: pp. St. Marc Girardin, John Lemoine, który ma zamiast pana

Forcade pisać polityczną kronikę w Revue des deux Mondes, G. de Lafayette i Anatole de la Forge.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył lekarzowi praktycznemu, chirurgowi i akuszerowi dr. Henrykowi Koehler, lekarzowi kapielnemu w Soden, nadać tytuł radcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 9 sierpnia.

Rozlepionym na rogach ulic plakatem wezwało siedemnastu obywateli tutejszych, zawiązanych w komitet, mieszkających miasta do zebrania się we czwartek wieczorem w sali hotelu saskiego, dla powzięcia uchwały, „jak się zachować należy w obec międzynarodowej uroczystości odświeżenia jubileuszowego pomnika polskiego w Szwajcaryi.“ Policya wzebronia zebrania się w dniu oznaczonym, opierając się na brzmieniu ustawy, która wymaga, aby od chwili zawiadomienia władzy do terminu zebrania trzy dni upłynęło. Komitet w mniemaniu, że tylko uchybienie formie jest jedną pobudką zakazu, odroczył zgromadzenie do soboty, lecz zanim termin wyznaczony dobiegł do kresu, dyrektora policyi nie obwijając w bawelnę, oznajmiła pismem urzędowem, wystosowanem do jednego z członków zawiązanej komitetu, że ponieważ cel zgromadzenia „szkodliwym jest dobru publicznemu“ odbycie się zgromadzenia w myśl § 6 ustawy o stowarzyszeniach z d. 15 listopada 1867 wzbronionem zostaje. Pominawszy kwestyę odrębną całkiem, czy zjazd delegacji polskich w Rapperswil jest politycznie właściwym, i jeżeli nie ma zasługiwac na nazwę plonnej fantazyi, do jakich w obecnej chwili celów posłużyć może, zapytał się go, w czym jest szkodliwym dobru publicznemu zgromadzenie, które chce się właśnie naradzić, jak się ma zachować w obec tego zjazdu! Przypuścić można, że zgromadzenie byłoby może oświadczyć się za abstencją, a gdyby nawet było orzekło wystanie delegacji na ową uroczystość polską w Szwajcaryi, żądaby ztąd i ona nie wynika szkoda dla dobra publicznego, prócz chyba wydatku pieniężnego na podróz. Czyż obrzyni mityng strzelecki w Wiedniu nie bardziej był szkodliwym dobru publicznemu, rzucając pełną garścią ziarno nieporozumienia w stosunki między państwowe i międzynarodowościowe, a przecież brali w nim udział ministrowie, sam cesarz nawet nie wyjął się od osobistego pojawienia się wśród grona owych gości, których pobyt w stolicy Austrii może się na długo upamiętnić następstwami socjalnych i politycznych kłopotów. Jeżeliby kto nazwał uroczystość jubileuszową obchód w Rapperswil, czyż nierówną a może nawet większą dziś jest utopją jedność Niemiec pod egidą Austrii? Polska żadnym traktatem nie zezwoliła na swój udział, wolno jej więc nieskończenie przeciw wyrządzeniu sobie gwałtownie protestować, póki chwila sprawiedliwości nie nadejdzie, i b. o. r. e. ściśle, nikt jej tego słusznie za złe brać nie może, lecz Austrią ideą wszechniemieckiego mityngu sama z sobą stanęła w sprzeczności, czego jawnym jest dowodem, iż jeden minister musiał prostać słowa drugiego. Cokolwiek bądź, smutna to strona życia konstytucyjnego, jeżeli ustawy tak się naciągają, dają, że co w jednym miejscu jest wolno, w drugim ulega zakazowi to samo. Ci, co stanowili ustawę o stowarzyszeniach, zlecają świadectwo swęj znajomości stosunków państwa, a mianowicie sumiennoci władz, jeżeli nie przewidzieli, że owa klauzula „szkodliwość dla dobra publicznego“ nie da się w rękach biurokracyi najelastyczniej rozciągnąć do najniewinniejszych nawalet celów. Któż wzebroni naczelnikowi policyi, który dziś twierdzi, że cel zgromadzenia się kwoli obrad, jak się trzeba zachować w obec uroczystości odkrycia pomnika za granicą, jest szkodliwym, uznać jutro tē samem prawem, że wszelkie zgromadzenie publiczne szkodzi dobru powszechnemu i faktycznie znieść ustawę, będącą jednym z największych nabytków wolności i cywilizacyi. A więc pocóż ustawy, jeżeli lada dyrektor policyi może je zanegować i uczynić nieistniejącymi? W przeszły poniedziałek, jak już wiecie, zakończył tu

życie w 86 roku Ambroży Grabowski. Wieść o jego zgonie przecięnie się zapewne w najodleglejsze zakątki Polski, bo życie jego znanem było każdemu, kto tylko otarł się o literaturę naszą. Grabowski przez ciąg długiego swego żywota obrał sobie za niekończące się aż do zgonu zadanie badać wszystko, cokolwiek jakąbądźmiła styczność z dziejami wielkiej przeszłości naszej; nie gardził on choćby najmniejszą cegiełką, która go naprowadzić mogła na ślad niewyjaśnionej fazy historycznej, a przy nieznużonej swęj wytrwałości umiał wyprowadzić współzawodników w zawody. Przygotowawszy im skazówki na polu dalszych badań. On to, rzecz można, pierwszy dał popoch i popęd u nas praktycznej archeologii, mało przed nim uprawianej. To też imię jego było najpopularniejszym w Polsce. Żaden z uczonych literatów, artystów znakomitszych, nie minął Krakowa, a wielu dążyło umyślnie jak do Mekki, aby uczcić uprzejmego starca, który lubił pokazywać swej różnorodnej zbory i pamiątki, a natomiast żądał, aby mu w prezencjonę na to księdze własnoręcznie zapisał swoje nazwisko. Księga ta nieposiedlnia ma wartość, jako obfity zbiór autorografów celujących nauką i sztuką ludzi. Nieboszczyk oczekiwał się prawników i otoczony był powszechną czcią. Córka jego jest zamężną z panem Kopfen, prezesem tutejszego sądu wyższego. Pogrzebowi jego pomimo ulęty towarzyszył liczny orszak nie tylko krewnych nieboszczyka i inteligencyi, lecz nawet niższej klasy ludności, która ceniła go i czciła jako jeden z najdawniejszych zabytków obywatelskiego ogona.

W ubiegłym tygodniu przybył tu z Wiednia znany z swęj nauki profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Rokitański, wysłany dla zbadania wraz z komisją potrzeb tutejszej kliniki pod względem rozszerzenia jej i zastosowania do wymogów miejscowych. W tym celu przybył także z Lwowa dr. Smolka jako członek wydziału. Drowi Rokitańskiemu czyniło grono tutejszych lekarzy owacy i uczciło go wspólnym obiadem.

Według opowiadania włóciarn nadgranicznych, miało się w czwartek w nocy przeprowadzić z Królestwa Polskiego pod wsią Marszowcem piętnastu ludzi uzbrojonych w pałasze i pistolety, i bez przeskody z niczyjej strony udać się dalej w głąb kraju. Byłaby to banda rabusiów, z których właśnie dniem wrzód trzech powieszono w Żarnowcu w Królestwie Polskiem, lub też płaćna pepiniara powstańców, których Rosya oczekuje, aby na jej granice uderzyli i których oddawna wywołuje z Galicyi. Cokolwiek bądź, rzecz dziwna, że straż żandarmarska, której obowiązkiem jest strzedz bezpieczeństwa i porządku kraju, nie zwietrzyła nie tak przecież małej garstki ludzi zbrojnych. Władza, której to doniesiono, kazała robić bliższe poszukiwania i zdać sobie dokładny raport; być jednak może, że ludzie ci, czémkolwiek są, do tej chwili już w dalekich znajdują się stronach.

Upały mamy znów nieżnośnie. Wyłudnienie coraz się zwiększa; są chwile w dniu, że zdaje się jakżeby brakło mieszkaniów w mieście.

Kraków, 9 sierpnia.

A. S. Sprawa uroczystości pomnikowej w Szwajcaryi, podniesiona przez komitet ad hoc zawiązany, żywo u nas umysły poruszała. Na licznych poufnych zebraniach zastanawiano się nad tē, rozbieżnym zarzuty ustne i drakowane i rzecz w końcu mniej więcej tak się przedstawiała: Pomnik stanął składką emigracyi i zagranicy, składką ludzi chcących uczcić w porobiorowych dziejach Polski zasług wolności i niepodległości narodów i nieprzedawnionych ich praw. Charakter więc uroczystości tēj jest międzynarodowy, i niema tu ani śladu jakiegos wdzierania się emigracyi w sprawy krajowe. Wiadomo, że stanowisko emigracyi, dawniej przedsięwzięte, zmieniło się stanowczo od roku 1860, kiedy cały ruch narodowy ułgił się wyłącznie w kraju i dopiero następnie emigracya powołała. Stawienie pomnika, oddanie czci idei, jest to rzecz, do której podjęcia każdy Polak ma prawo, a udział zagranicy jest pocieszającym świadectwem niewygasłego sumienia i dobrego rozumienia solidarności międzynarodowej.

Ze pomnik stanął za granicą jest to rzeczą równie prostą. W kraju, w żadnej prowincyi nie pozwolono, zdaje się na to, a gdyby nawet pozwolono, to inne prowincye, emigracya i zagranica z trudnością, albo i wcale nie

Reformy unitów w Podlaskiem.

Według źródeł moskiewskich i moskiewskiego dziennikarstwa napisał Aleksander Wernicki. (Ciąg dalszy.) Przy zakładaniu szkół moskiewskich cała ludność była oburzona do najwyższego stopnia. Całe te oburzenie widać ze słów: „ze swęj strony mieszczenie na pierwsze zażądanie zamiany w szkołach unickich polskiego języka rosyjskim, po największej części odstępnęli się od wszelkiego udziału w sprawach szkół. A gdy zaczęto w nich rosyjskie wykłady, mieszkancy po największej części wypisywali swą działwę z listy uczniów, szkoły pozostały puste i tylko w skutek wielkich starań w ciągu 1865—66 roku, zaciągano stopniowo po jednym, po dwóch, po trzech itp. uczniów.“ Moskwę nie zrażał brak uczniów; ona wiedziała, że przy rozbudzonym popędie do oświaty, jaki u nas panuje, wczesniej czy później, gdy zabraknie innych zakładów naukowych, z konieczności będą rodzice oddawali do moskiewskich nawet. Zajął się więc niszczeniem szkółek polskich na Podlasiu i w Lubelskiem. Zabroniono szkół polskich dla unitów. Mimo to jednak „w Międzyrzeczu mieszczenie potajemnie założyli szkołkę, w której 40 dzieci unickich uczyło się polskiego czytania i polskich modlitw.“ Dowiedziawszy się o tē, rząd srodcze zabronił takiego nadużycia i wyznaczył śledztwo, obłożył sztrofem, jednak szkoła moskiewska wcale się nie napelniła. Fakta podobne miały miejsce niejednokrotnie. Prześladowania rządowe szkółek

polskich stały się nie do zniesienia. Opozycja bierna ludności zaczęła już wychodzić na jaw, dając główne zarzysy następnym wydarzeniom. Mieszczenie miasta Włodawy podali urzędowo prośbę do dyrekcji naukowej i w niej wyrazili, że „rosyjski język nie jest wcale ich ojczystym językiem“ i że on „im jest jak najmniej potrzebnym“, — a dla tego też oni proszą zaprowadzony wykład moskiewski odmienić i zastąpić go polskim. Liberalisci moskiewscy i petersburscy narzekają, że w Galicyi polski element niszczy ludowy rosyjski pierwiastek i przesładuje w szkołach język ludowy. Jednakże niech Aksamod, Katków, Czermaski — obrońca Rusi lub Krajewski wskażą mi choć jeden punkt w Galicyi, gdzieby na prośby ludowe nie zaprowadzono języka ludowego do szkółki początkowej? — A tenże sam Czermaski nie tylko nie uwzględnił tak dobitnie wyrażonej prośby miasta Włodawy, ale jeszcze starał się o wytoczenie śledztwa, które sprowadziło więzienia i kary pieniężne. We wrześniu 1865 roku, polska szkoła powiatowa w Białej przemofnowana była w 5 klasowe progimnazjum moskiewskie, w ciągu sierpnia uwolniono się ze szkoły więcej 50 uczniów — katolików. „Uniti również próbowali wypisywać swą działwę z listy uczeni progimnazyi i dopiero do niej powrócili przekonawszy się, że unitów nie przyjmują do szkół polskich.“ Szkołami polskimi nazwano szkoły dla katolików. Tam wykład w polskim języku oprócz literatury i języka rosyjskiego, a także historyi i geografii. Unity po porzuceniu szkół moskiewskich tłumnie się rzucili do szkół polskich. Wtedy wyszło rozporządzenie dyrekcji oświaty, ażeby „do polskich szkół unitów nieprzyjmować.“ Nie wiem, czy podobnie barbarzyńskie rozporządzenie w najbardziej nawet zacofanej krainie istnieje. Nie słyszałem, by na

wet w Chinach zabraniano uczęszczać do szkół rządowych osobom innego wyznania lub zabraniano zakładać moskiewskie szkoły. Pod berłem carów to nie razi jednak oka najswiadlejszych synów ojczyzny urzędowej. O niesympatyczności tych szkół dla ludności świadczą następane zdania: „jakaś bardzo biedna wdowa, bojąc się by jej dwaj synowie nie byli przyjęci do seminarium, odebrała ich natychmiast dla zamieszczenia w siedleckiej szkole wówczas jeszcze polskiej; toż samo zrobił bardzo biedny mieszczanin miasta Białej. Prawie wszyscy urzędnicy z Białej wysłali swe dzieci do Siedlece. Do szkół moskiewskich sprowadzali nauczycieli po największej części z Moskowi. Szkoły rosyjskie tak starannie przekształcali na narodowe, że nawet ponasprowadzali popów prawosławnych na katechetów i profesorów religii. Wtedy to mimo woli nasunęło się pytanie jakiej religii będą nauczać ci profesorowie prawosławia w szkołach nieposiadających uczniów prawosławnych. „Księga wyraziła zdziwienie, dla czego do progimnazyi naznaczeni nauczyciele prawosławni, gdy oni sami mogliby zająć te posady.“ Te słuszne uwagi tak uosobiły ludność, że 29 września (9) października w dzień otwarcia szkoły mieszczenie zebrałszy się, naradziło się przed nabożeństwem, „czy nie zamknąć czasem miejscowej unickiej cerkwi.“ Wszyscy byli przekonani, że od tego dnia uczniowie progimnazyi są już prawosławni.

Religia była jeszcze niaruszoną. Lud to widział a w prostocie swego ducha wierzył, że na świętość i nietykalność sumienia Moskale targnąć się wcale nie ośmiela. Gdy więc zaczęto napastować o szkoły moskiewskie, wszędy dało się słyszeć twierdzenie: nam te szkoły niepotrze-

bane. I gdy popieracze moskiewizmu chcieli dowieść, że język polski na nie się chłopom ani mieszczanom przydać nie może, ci dawali dotykane dowody, wskazując nabożeństwa kościelne. Sami Moskale świadczą, że: „między różnemi argumentami na korzyść polskiego wykładu, licznym mieszczenie szczególnie przytaczał ten, że przy nabożeństwie nie używa się moskiewska mowa i że ich dzieci, nie znając języka polskiego, nie mogą się nauczyć różnów, godzinek itp., nie pojmą kazania ani różnych objaśnień, wygłaszanych w cerkwi przez księdzę, ani metryk itp.“ Słowa te miały za sobą jak największą słuszność. Czuli to dobrze i sami Moskale. To też postanowili zastósować swą mowę do kazań, a wykluczając z kościoła wszystko, co polskie, mimo woli rząd znalazł się w walce z duchowieństwem unickim. Namiestnik wydał cyrkularz do księży, żądający używania wielkorosyjskiej mowy w kazaniach dla ludu. Lud tego języka wcale nie pojmuje — wiedzieli to dobrze kapłani; zarówno jak i to, że używając go, narażają się na niechybne nieprzyjemności ze strony masy. „Wtedy to liczni księza, jedni lekkie i niepewnie, drudzy dość stanowczo poczęli wsazwać zdania powag (polskich), że mowa tutejszego unickiego ludu stanowi tylko narzeczę języka polskiego, a sam lud należy do polskiego plemienia; że usuniecie z szkół wykładu polskiego wpłynie niekorzystnie na wyznaczenie unitów, ponieważ w cerkwiach używalne tylko języki słowiański i polski.“ Na czele księży stanął, jako wyrażenie ogólnej opinii, nominat Kaliński. „Prawi unity objawili, że wykład w wiejskich szkółkach, unickich gimnazjach i w chelmskim seminarium powinien się odbywać w języku ludowym, który oni nazwali unickim i że rosyjski ję-

mogłyby wziąć udziału w uroczystości — nie byłoby ogólnopolskiego, a t \acute{e} m mniej międzynarodowego charakteru.

Postaje jeszcze zastanowić się, czy po stawianiu pomnika uroczystość i zjazd z powodu tego jest potrzebny? Każdy czas ma swoje potrzeby i swoje sposoby czynienia im zadość. Niedawno temu przeżyliśmy epokę demonstracji, dzisiaj ogólnym wymaganiem są zgromadzenia, na którychby się co do publicznych spraw za pomocą wszechstronnej dyskusji porozumieć można. Do tego właśnie uroczystość odsłonięcia pomnika podaje sposobność. Jak w życiu rodzinnym są domowe święta, które serdecznością pożycia domowego ożywiają; jak w każdej religii są ważniejsze święta dla moralnego pokrzepienia i udoskonalenia duszy; — tak samo w politycznym życiu narodu potrzeba takich świąt. I nie wiem, czy mógł kto kiedykolwiek więcej pokrzepienia potrzebować, jak my obecnie. Po katastrofie 1864 nie ma dotąd ani człowieka, ani programu postępowania dla całego narodu wytkniętego; jedynocześnie kierunki są po większej części uutilitarnemi i jednolitościami; w zaborze rosyjskim głucha cisza; Poznańskie wielonoje z Związku niemieckiego; Galicya zagarnięta do Cislitawii. Mimo to nie upadły nadzieje nasze — to prawda; ale czyliż zgnękanym i upadającym nie potrzeba rosy niebieskiej; czyliż wspólna uroczystość, przygotowana na to, aby sobie przypomnieć drogi, któreśmy przeszli przez 100 lat szli, aby się rozpatrzyć, jakieśmy ponieśli klęski a jakieśmy odnieśli zwycięstwa; aby zestawiać i porównać Polskę szlachecko-katolicką z czasów konfederacji Barskiej z Polską dzisiejszą; aby sobie poświadczyć, ileśmy postąpili od czasów Kościuski, który, znając stosunki krajowe i stan wyobrażeń, nie miał odwagi pańszczyznę znieść — aż do roku 1863, kiedy równouprawnienie wyznań i stanów, stwierdzenie na warszawskim braku, stało się odtąd politycznym naszym dogmatem; czyliż uroczystość podająca sposobność, aby wspólnie i jawnie spojrzeć w oczy historii i sobie samemu nawzajem; czyliż uroczystość taka jest bezcelową; lub czyliż przeciwnie pod względem moralnym za produkcyjną i pożyteczną uważać ją należy? Aby za w istocie taki charakter i pożytek z obchodu tego mógł wyniknąć, czyliż może być lepsze ubezpieczenie się jak właśnie w t \acute{e} m, żeby kraj przez delegatów i kto może z własnej ochoty pospieszył na miejsce i czuwał, aby się rzecz odbyła po myśli kraju?

Takie były mniej więcej zarzuty i odpowiedzi i w obec nich komitet krakowski uznał, że sprawy tej pominać nie można, ale owsz \acute{e} m należy ją podnieść i podać wszystkim współobywatelom sposobność do objawienia zdania i porozumienia się. Niechcąc z jednej strony zdania ogółu przesądzać, a z drugiej w nicz \acute{e} m o skrupuły władz rządowych nie zahaczyć, komitet, mając zwłaszcza precedens w zakonach lwowskich i stanisławowskich władz, nie weszła wcale do udziału w uroczystości; ale postawiła jako program neutralne pytanie: jak się należy zachować? Zgromadzenie publiczne miało się odbyć w sobotę wieczór i nikt się nie spodziewał zakazu. Niedawno temu bowiem obchodziliśmy uroczystości na zanku pamiętając Kościuski, powstania i rewolucjonistów — a władze nic i nie przeciw temu nie miały. Przypuszczaliśmy więc konsekwencyjnie, a opieraliśmy się na ustawie. Tymczasem policja — oczywiście podług instrukcji — zgromadzenie zakazała — podając za powód według § 6 ustawy, że „cel zgromadzenia szkodliwym jest dobru publicznemu.“ Zakaz ten jest bezprawny, a nadto mieści w sobie insynuację. W programie postawione było pytanie i zapowiedziana narada — nie wiedzieliśmy, czyliż policja podsuwa komitetowi cele szkodliwe, przesądza, że uchwała, która mogła zapasnąć, będzie szkodliwa i opiera zakaz swój na t \acute{e} m, czego komitet nie powiedział i nie przesądzał — ale co policja sama podsuwa, przypuszcza i przesądza. Gdyby na zgromadzeniu rozbiegającym postawione pytanie zanosiło się na uchwałę jakąś niebezpieczną, natędy komisarz rządowy na mocy § 13 ustawy miałby prawo zgromadzenie rozwiązać — ale zakaz zgromadzenia na mocy podsuniętych komitetowi celów jest insynuacją i bezprawnością. Wypadek ten dobrą jest ilustracją naszych stosunków, czyliż Neuostrzeich przestało być Polizeistaat — czy w Cislitawii jednak obowiązują prawa — boć przecież pytanie, jakiego nie było, musi być niewinnem w obec np. uchwał o socjalno-demokratycznych skonfederowanych stanach Europy, i potrzebie rozplynięcia się Austrii, jakie na zgromadzeniu ludowem w Wiedniu zapadały, bez przeszkód ze strony władz!

Komitet zanosi rekurs i protest; nie liczy wprawdzie na pomyślny skutek (po niewczasie), ale w obec współobywateli i w obec idei sprawiedliwości obowiązującym jest podnieść głos i nadzucić wykaz.

Podobne fakta w przededniu sesji sejmowej, a o! powiadać im jeszcze jaszkrawe w każdej innej sferze publicznych spraw, mogą być niejaka wskazówka, co się zrykuje i do czego się dochodzi przez głęboko wyrafinowaną uległość, ustępstwa i milczenie!

PRUSY.

* Berlin, 11 sierpnia. Z powodu przesyłania jeszcze więcej listów i prośb do hrabiego Bismarcka, bawiącego w Varzin, zamieszca Kreu z Ztg następująca przestroga: „Jak się dowiadujemy, pomimo zamieszczanego zawezwania w numerze 160 naszej gazety, „abyby nie przesyłano żadnych listów ani prośb do pana prezesa ministerstwa, gdyż hrabiemu Bismarckowi ze strony lekarzy tak teraz

jak dawniej wszelka czynność urzędowa jak najsurowiej jest zakazana“ — nadchodzi jeszcze wiele listów i prośb do Varzina, ignorując nasze zawezwanie. Z powodu tego powrotnie zwracamy na to uwagę, że wszystkie podobne listy nieodpieczone wracane bywają do Berlina celem przekazania ich właściwym wydziałom, i dodajemy zarazem, że odośni autorowie listów oszczędziliby sobie czasu, gdyby wnioski swe prosto do Berlina przesyłali.

Przy sposobności wysłać się mającej przez Prusy ekspedycyjo Aden celem obserwowania całkowitego zamienia słońca JKMoś przeznaczył 3000 talarów na fotograficzne zdjecie nagrobków, napisów i innych starożytności w Egipcie. Prace te połączyć się mają z wyżej pomienioną ekspedycyjo. Kierownictwo zdjec tych w interesie naukowym powierzono doktorowi Dümichen, znawcy starożytności egipskich. Tenże sam Dümichen przesłał królowi wielkie swe dzieło o floecie faraonów.

Jak wiadomo, zaprosiny na konferencyjo, która się zebrała dnia 13 października b. r. w Petersburgu, ażeby obradować nad ograniczeniem używania pocisków eksplozujących w wojnie, wyszły od Rosyi. Kilka z zaproszonych mocarstw przyrzekło już podobno obślanie tej konferencyji. Pomieży tam znajdują się Włochy. Ze strony Francyi i Anglii nadeszły na propozycyjo rosyjską uznające i zgadzające się odpowiedzi. Wzięcie udziału obydwóch tych państw w konferencyjo nie zdaje się ulegać wątpliwości. Konferencyjo ta będzie techniczno-wojskowa. Ponieważ jednakże przy jej międzynarodowemu zadaniu i pole dyplomatyczne naruszonem będzie, przeto wielkie mocarstwa upoważnią zapewne swych pełnomocników wojskowych w Petersburgu do fungowania jako członkowie konferencyji.

Z dniem dzisiejszym przystąpił Mecklenburg i Lubeka do niemieckiego Związku celnego.

Jak to już na drodze telegraficznej doniesiono, Naj. Pan wyjedzie jutro w południe z Ems do Koblenzy. W czwartek przed południem odbędzie przegląd tamtejszej załogi a wieczorem wyjedzie JKMoś do Wiesbadenu, gdzie w piątek odbędzie się uroczystość położenia węgelnego kamienia pod dom inwalidów. Z Wiesbaden uda się JKMoś do Homburga.

Nad projektem do nowej ordynacyi powiatowej, mającej być przedłożoną najbliższemu sejmowi, odbywają się już przedstępne obrady.

Zastąpienie generała Vogel-Falckensteina w dowództwie pierwszym korpusem przez generała Manteuffla wywołało tu, jak donosi korespondent tutejszy do Posener Ztg, wielką sensacyjo. Zastąpienie to dowodzi co najmniej, że pogłoski w roku 1866 o pewnem stronicie, które starało się o usunięcie nader zasłużonego generała Vogel-Falckensteina z naczelnego dowództwa armii nadnieńskiej, nie były bez podstawy. W połączonym rozkazie dziennym generała wziankowane „szczególne okoliczności“ przemawiają za t \acute{e} m. Czy zmiana ta w dowództwie pierwszym korpusem armii na st $\acute{o$ sunki nasze do wiedeńskiego gabinetu, u którego pan Manteuffel jest persona gratissima, wpływ wywrze, czy w ogóle antybismarckowskie stronicie dosyć jest silne, ażeby politykę jego pokrzyżować, wkrótce się musi wyjasnić.

Podróży w celach wojskowych generała Moltke przypisują z pewnej strony zamiar wykazania w st $\acute{o$ sownem miejscu, że nie można być nagle zaskoczonym. Armia niemiecka, która Niemcy południowi i Niemcy środkowe równocześnie zasłaniać chce, powinna być ustawiona przy górach Röhn, obecnym celem podróży jenerałnego szefa sztabu. Zresztą, jak pisze zwykle dobrze poinformowany korespondent do Hamburger Nachrichten, panuje przeważnie w politycznym świecie mniemanie, że rok 1869 tylko wtedy zobaczy niemiecko-francuską wojnę, jeżeli wojna ta jeszcze w tym roku się rozpocznie. Powody do tego mniemania są rozmaite. Korespondent przytacza tylko jeden, że na przyszły rok na dzień 15 sierpnia przypada stuletnia rocznica urodzin Napoleona pierwszego, i że trzeci Napoleon już dawno się t \acute{e} m zajmuje, ażeby w dniu tym obchodzić niejako uroczystość nie dającego się rozzerwać połączenia napoleońskiej dynasty z Francyjo. Aż do tego dnia zatem wszystko musi być sk $\acute{o$ ncone na t \acute{e} j lub innej drodze, co tylko sk $\acute{o$ nczonem być może.

Celem naradzenia się nad postępowaniem, jakie rząd bawarski ma zachować, chcąc wykonać artykuł 13 traktatu pokojowego bawarsko-pruskiego, tyczący się obrazów dysejderskich, wysadzona została osoba komisya, złożona z następujących członków: prezesa sądu apelacyjnego Neumayra, dyrektora sądu apelacyjnego Metzla i Zinka, radcy ministerjalnego i syndyka koronnego Grafa, radcy sądu apelacyjnego Scheblera, profesora doktora Pözla, konserwatora archiwum Jürga i adwokata radcy dworu Henlega w Monachium.

Były prezes ministerstwa baron Manteuffel przybył tu dotąd z Luzacyi. Berliner Börsen Ztg donoszą o t \acute{e} m, dodaje: Czy awans jego krewnego wzbudził i w nim jaką ochotkę?

Pruski sztab jeneralny, z jenerałem baronem Moltkiem na cz $\acute{e$ le, zwiędzał dnia 6 i 7 bm. pola bitew pod Uettingen, Hammelburgiem i Kissingen i wszedł w Gemünden na przyspieszony pociąg kolei żelaznej, ażeby około godziny 4 z południa przybył do Aschafenburga. Z tamąd zwiędzi te okolice Wyrttembergii, w których stoczono potyczki z wojskami południowych Niemiec. Orszak jenerała Moltkego składał się z 26 osób.

wracać na swoje nowe wyznanie religijno-narodowe, wywołane burzeniem ludu zmusio księży do usunięcia niektórych od obowiązków, a „najwięcej gorliwy z nich Jaszkie-wicz w Międzyrzeczu uwołniony został od obowiązków w skutek rozporządzenia samego nominata Kalińskiego.“

„Razem z Polakami szli liczni pasterze unickiego stada i w imię świętych unii oburzali lud przeciwko moskiewskiemu wykładowi.“ W Dobrzyńskim ksiądz nie chciał przyprowadzić do przysięgi nauczyciela i t \acute{e} m tak silnie podzielał na lud, że ten nie chciał przyjmować żadnego udziału w założonej szkółce. W Wyrykach obchodząc ze święconą wodą chaty wieśniaków ksiądz minął szkołę moskiewską. W Dobrzyńskich w obec ludu kapłan wyrzucił nauczycielowi jego zaprzeczenie się i nieuczucie po polsku i przekładał rodzicom nieposyłać swe dzieci do takiej szkoły. Nie było to zd \acute{e} nie osobiste księdza i nie przebrzmiało jak wiatr w justyni; była to opinia powszechna. I dziś jeszcze po dwóch latach powiadają Moskale: „Inni ówczwie od tego czasu i dotąd nie chcą posyłać swoich dzieci do szkoły i jeżeli bywają zmuszeni ku temu uznaniem konieczności umienia czytać, to wpajają w nie zasadę: ucz się czytać, ale nie wierz niczemu, co ci będzie mówić nauczyciel o wierze.“

W tym okresie rusyfikacyi szkół Moskale zyskali kilku stronników, zaprzeczających sobie całkowicie. Ci stali się ich prawą r \acute{e} ką. Jeżeli Moskwa ich wymienia na sławę, my powtarzamy ich imiona na wieczną banie i pohybel. Oto ich poczet: Szelemetko w Szóstce, Paweł Łoncki w Chotyczach, Łoncki w Zaszczyńce, Kalinowski w Łomazach, Karpowicz w Janowie, Tankiel w Ostrowie, Frociewicz w Białej, Szymański w Łosicach, Wasilewski w Horodku. Imiona ich ważne i z tego powodu, że

ROSYA.

W Bohorodzkim powiecie odkryto fabrykacyjo fałszywych biletów. Fabrykacyjo tę prowadził właściciel Leontow, który 24 lipca in delicto flagrantie aresztowany został. Znalezione już wygotowane u niego bilety na r. 800; które bardzo mało różniły się od prawdziwych. Nie pierwszy to wypadek; podobne odkrycia zbyt często się powtarzają w Rosyi, a pomimo nich tyle jest fałszywych monet wszelkiego rodzaju, że ta co najmniej jedną piątą obiegu prawdziwej stanowi.

W Odesie aresztowano Serba Pawła Arseniewicza i na żądanie Austrii wydano go temuż państwu, jako zbiegając przed poborem wojskowym. Arseniewicz jednakże posiadał paszport serbski, a więc uważany być mógł za poddanego Serbii. Nic to niepomogło, powtarzam, wydany został. Moskale na swe władze szlusznie o to podnieśli krzyk, choć im nie chodzi o zasadę, ale tylko o wykazanie swych uczuć bratnio-słowiańskich, któremi obecnie bez miary szafują. Nie tak dawno przecież nie mieli ani jednego słowa potępiającego, kiedy car Mikołaj po wojnie węgierskiej żądał wydania emigrantów polskich, z których przecież niektórzy od dawna przyjęli obce obywatelstwa. Mutantur tempora et nos mutantur in illis.

W połowie czerwca studenci moskiewskiego uniwersytetu, wynajmawszy oddzielny dom, urządzili w nim obiad dla Dmitriewa, profesora prawa konstytucyjnego, który, nie mogąc znieść arbitralności rektora Sergiusza Barszewa i jego stronicstwa, w ślad za Czyczerynem podał się do dymisy. Mówiąc nawiasem, wszyscy liberalniejsi i uczciwsi profesorzy, jedni za drugimi wyszli z uniwersytetu. I tak podali się do dymisy: Raczynski profesor botaniki, Sołowiew profesor historii rosyjskiej i inni. Na obiedzie tym prócz studentów byli profesorzy Kapustin, Gerie, Sołokołow, Sołowiew i Raczynski. Były mowy, bo bez nich ani rusz teraz w Rosyi. Zachęcano studentów do posłuszeństwa i legalności, a zachęcali ich profesorzy, którzy właśnie nie chcą być posłusznymi idiotami rektorowi, z uniwersytetu uchodzą. Musimy powiedzieć, że trud profesora był zbyt ciężki, bo studenci moskiewscy arcylegalni. Oni to stali po Karakozowym zamachu carowi adresy służące, a nie tylko carowi, ale i Murawiewowi; oni to na każdym kroku, Boże cara chrań, zawoźdzą. Takiej rozumnej młodzieży nie napotka się w żadnym uniwersytecie, jest to specjalność tutejsza, przez Katkowa i Leontiewa wychodowana.

* Moskowskija Wiedomosti podają statystykę szlachty, zamieszkałej tak w carstwie rosyjskiem jak w zabranych krajach. Powtarzając ten wykaz, przypominamy, że „cesarstwo ruskie“ ma znaczyć „carstwo rosyjskie“, a przez „kraj zachodni“ rozumie się „ziemie zabrane“. Zestawienie to brzmi: „Ogólna liczba szlachty w cesarstwie ruskiem wynosi 609,072 osób pięci obojęt, z t \acute{e} j zaś liczby przypada na szlachtę kraju zachodniego 377,627 osób, czyli przeszło 60 proc. Na 40 gubernii Rosyi europejskiej, liczących 49,877,137 mieszkańców, wypada ogółem 135,474 szlachty dziedzicznej pięci męzkiej. W dziewięciu zaś guberniach zachodnich cesarstwa, liczących 11,032,172 mieszkańców, wypada 202,713 szlachty dziedzicznej pięci męzkiej, podczas gdy w st $\acute{o$ sunku do ludności i do szlachty reszty Rosyi, liczba ta nie powinna być wyższą nad 29,960. Masa szlachty kraju zachodniego składa się przeważnie z ludzi, którzy zaliczają siebie do narodowości polskiej. W armii piąta część oficerów składa się z Polaków (katolików), podczas gdy liczba szeregowców pochodzenia polskiego wynosi tylko 8 procent. W niektórych częściach armii, jak np. w jeździe rezerwowej, Polacy stanowią przeszło 32 proc. ogółnej liczby oficerów. W wojskach miejscowych były niedawno jeszcze oddziały, w których oficerowie pochodzenia polskiego stanowili około 90 proc. ogółnej liczby. W ogóle zaś st $\acute{o$ sunek procentowy oficerów Polaków w naszej armii jest następujący:

W piechocie armii	23,6 proc.
„ jeździe czynnej	15,7
„ rezerwowej	32,6
„ artyleryi polowej	21,6
„ rezerwowej	20,3
„ wydziale inżynierskim	22,2

„Ostatnie numera Wil. Wiest., powiada też gazeta, obejmują ciekawe wiadomości o położeniu szlachty w gubernii mińskiej. Z liczby 76,000 szlachty tej gubernii jest tylko 2084 właścicieli dóbr; resztę zaś stanowi szlachta nie posiadająca majątku. W liczbie przyczyn, dla których rozmożyla się tak bardzo szlachta w gubernii mińskiej, Wil. Wiest. przytacza mianowicie fałszowanie dokumentów, i stwierdza, że zwiększenie liczby szlachty było środkiem sztucznym ze strony patriotów polskich, ażeby zaważać posadami administracyjnymi. Autor artykułu powiada, że dokumenta szlacheckie były tak zgrębnie fabrykowane, że bardzo trudno jest poznać podrobienie. Nie sądzimy, ażeby to mogło być bardzo trudnem dla doświadczonych oczów. Ani w Kijowie, ani w Wilnie nie brak ludzi doświadczonych, i w tym względzie komisya archeologiczna kraju zachodniego mogłaby wyświadczyć wielką przysługę.“

Też Wiedomosti piszą o pożarach w okolicy Petersburga pod dniem 16 lipca co następuje: „Dziś pociąg pocztowy nie przybył z Petersburga. Donoszą, że wczoraj około godziny 9 rano na 21 wiorście od Petersburga a

na 3 wiorsty od stacyi kołpińskiej, podczas przejazdu pociągu Petersburgskiego porannego pociągu pasażerskiego zapalił się i spalił do szczytu od wypadłej z komina lokomotywy iskry znajdujący się tam na strudze most. W skutek tego wszystkie pociągi, które miały być wyprawione z Petersburga zaraz za porannym pociągiem pasażerskim, musiały być wstrzymane do wieczora i pociąg pocztowy, zamiast wpaść do 3 po południu, wyprawiony był dopiero o godzinie 9 wieczorem. Donoszą także, że pożary leśne rozszerzają się w kierunku od Petersburga ku południowi z dawniejszą szybkością. W odległości 200 wiorst od Petersburga pociągi przechodzące muszą przez skupioną masę dymu i płomieni. Po obu stronach kolei pożar rozszerza się także na 200 wiorst, a ogień rozchodzący się po korzeniach, liściach, drzew i trawie, dochodzi tak blisko do kolei żelaznej, że w wielu miejscach popaliły się ułożone st $\acute{o$ sy podkładki pod ralsy.

„O zarazy syberyjskiej donoszą Rosyjskie Wiedomosti: Zaraza syberyjska, jak nam donoszą, pojawiła się w pierwszych dni lipca i po wsiach położonych koło Moskwy w których z liczby 450 koni padło 24 i z liczby 50 koni padły 3. Dnia 10 lipca pozostawało chorych 16 koni.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 9 sierpnia. Onegdajszej nocy uroczystość kurkowa po dwunastodniowem trwaniu zakończoną została. Wielką chorągwie związkową zdjęto z mównicy, w uroczystym pochodzie zaniesiono ją wraz z innymi sztandarami tu pozostałami aż do wielkiej bramy placu uroczystości gdzie je złożono na wóz i odwieziono na ratusz, by tam pozostały aż do przyszłej uroczystości związkowej. Takim był zewnętrzny koniec uroczystości. Wewnętrznie zakończyła ją przemowa kanclerza państwa barona Beusta, mianem na ostatnim bankiecie. Uderzało powszechnie, że podczas całego jej przebiegu nie znajdował się na placu uroczystości, gdzie codziennie od rana do późnej nocy kilka tysięcy tysięcy ludzi, a ni jeden policjant i że złożono z młodych ochotników straż uroczystości zajęta jedynie była umieszczaniem takich, których siły nagle opuściły i chwytaniem rzemieślników. Okoliczność ta świadczyła nietylko chlubnie o duchu obywatelskim, jaki ożywia mieszkańców Wiednia, lecz służący zarzeczem mogła za argument przeciw gotowemu zawsze powoływaniu nad gorliwych organów policyjnych. Niekorzystny to niezawodnie dowód stopnia oświaty, kiedy naród potrzebuje wciąż przytomności i opieki policyi, która najmniej pewnie zdolna jest przygotować ludność do samorządu. Pod tym względem Wiedeń i cała Austria bardzo zadowolniona być może z rezultatu uroczystości kurkowej.

Mniej świetnym jest natomiast wypadek uroczystości kurkowej pod względem finansowym. Wczoraj mówiono o ogromnym deficycie, dziś jednakże okazało się podobnie, że tenże wynosi tylko nieco nad 15,000 flor. Według tego rachunku asynagace udziałowe zamieszczane są tylko w dochodach. Gdyby takowe w sumie 85,000 flor. spłaconem być także miały, wiedeńskie dochody byłyby nie do 35,000 flor. do 100,000 do 102,000 flor. (Komitet głoszący może zwoycioko, że niedobór wynosi tylko 35,000 flor., ponieważ ani myśli o spłacie owych 85,000 w asynagach udziałowych. Lecz według tej rachuby mógłby komitet być jeszcze jednym krokiem dalej i wyżyć 15,000 flor. także nie spłacać, w którym to razie ku większej swej chlubie powiedziałby mógł o sobie: nie mamy wcale niedoboru. Faktycznie jednakowoż rzeczy tak się mają, iż 100,000 do 102,000 flor. więcej wydano niż zebrano. Z wydanych owych 85,000 flor. w asynagach udziałowych przysięła na siebie gmina 20,000 flor., kołge żelazne, zakłady bankowe i haute finance około 40,000 flor. a około 6000 fl. komitet. Wszyscy ci subskrybenci z góry przygotowani byli na t \acute{e} ż składki ich wróconą nie zostanie. Pozostaje więc jeszcze reszta 19,000 fl. w asynagach udziałowych a z t \acute{e} m niedobór wynosi, jeżeli swe 60,000 fl. zwróconemi nie zostaną, 79,000 i 15—17000 flor. czyli razem 34—36,000 flor. Kto sumę tę ma spłacać, jest dotąd zagadką nierozwiązaną; dwie uroczystości, urządzić się jeszcze mające, zapewne tyle nie doniosą, a gminą uczynią już, nie tylko mogła. Czynność finansowego komitetu stoi, jak się zdaje, zupełnie na równi z czynnością komitetu porządku; oba fałszywie niezawodnie pojęły zadanie swoje, bo podczas kiedy komitet porządku wszędzie tam, gdzie wmięszał się, uspokajająco i w roli rozjemcy, wywołał tylko niezgody i nieporządku, tak czynność właściwie komitetu finansowego doprowadziła szczęśliwie do tak ogromnego deficytu.

Po przyjęciu w trzecieim czytaniu rozmaitych praw, dotyczących różnych st $\acute{o$ sunków i urzędów wojskowych, odrzuciły izby węgierskie posiedzenia swoje aż do 16 września rb.

Cesarzowa po ukończeniu kuracyi w Ischl udała się dnia dzisiejszego na Monachium do zanku Possenhofen, gdzie kilka zabawi tygodni. W najbliższych dniach oczekują tam także przybycia cesarza, który, jak słychać, urodziny swoje dnia 20 miesiąca bieżącego przepędzi tam w gronie familijnem.

FRANCYA.

* Paryż, 8 sierpnia. Ostatnie wiadomości, jakie z tam podchozą, przemawiają dość przekonująco za utrzymaniem pokoju. Lord Stanley, minister spraw zagranicznych, bawiąc tu przez kilka dni, miał częste konferencyje z margrabią Moustier i miał go zapewniać, że Anglia jest jak najzupełniej usposobioną dla Francyi i zajęta u siebie w domu ważnymi sprawami, uznaje, jak wielce jest potrze-

zyk (moskiewski literacki) nie jest wcale ogólnoruski, ale tylko wielkorosyjskie narzecze.“

Po takowem stanowczem wypowiedzeniu się duchowieństwa, szkółki nowo zaprowadzone szły jak najgorzej. Brakło wszędzie nauczycieli. O zapisaniu ich z Moskwy nie można było nawet i pomyśleć. Ichby lud od razu wypędził. To t \acute{e} ż komisya wyznań doradziła sobie w następnym sposób. Uroila wymyślone jarzmo kolatorów polskich nad księżmi i wygłosiła emancypacyjo ostatnich, to jest konsystorzowi dała władzę samowładnie nazywać i przemieniać z jedni \acute{e} do drugiego parafii kapłanów wedle swego widzimisie, gdy przedt \acute{e} m do tego potrzebna była zgoda parafian. Pozostawieni na łasce wyższej duchowieństwa proboszcze, w razie oporu mogli być zniszczeni ze szczerem i doprowadzeni do prawdziwej nędzy. Zostawiając sobie t \acute{e} furtek, dla pozor \acute{u} podwyższono pensyjo duchowieństwa; a po tych krokach dopiero postanowiono diaków zamieniać na nauczycieli moskiewskich. Upřednio przy każdym kościele unickim proboszcz zgodnie z parafianami najmowali organistę i diaka (ołtarzystę), tak że w Polsce nie było kasty kościelnej służby, oddzielnie napiętnowanej niższym duchownym stanem, jak w Rosyi. Niemoralny diak mógł być każdej chwili zmienionym, jak i stróż kościelny i organista.

Owoż tych diarków zwolują na sobór do Białej i tam zebranych, błysnąwszy obietnicami polepszenia ich bytu materialnego, zaczęto nauczać wykładu moskiewskiego i zaczęto uczyć ich czytać i wyrażać się mową, mającą stać się ich ojczystą. Rozdano im moskiewskie księgi, poduczono wymawiania i 50 takich apostołów rozosłano dla nawracania niewiernych. Ale lud od razu napiętnował ich zdradcami, Judaszami, którzy na zjeździe przyjęli schizmę. I gdy niektórzy z tych apostołów zbyt gorąco zaczęli na-

wracać na swoje nowe wyznanie religijno-narodowe, wywołane burzeniem ludu zmusio księży do usunięcia niektórych od obowiązków, a „najwięcej gorliwy z nich Jaszkie-wicz w Międzyrzeczu uwołniony został od obowiązków w skutek rozporządzenia samego nominata Kalińskiego.“

„Razem z Polakami szli liczni pasterze unickiego stada i w imię świętych unii oburzali lud przeciwko moskiewskiemu wykładowi.“ W Dobrzyńskim ksiądz nie chciał przyprowadzić do przysięgi nauczyciela i t \acute{e} m tak silnie podzielał na lud, że ten nie chciał przyjmować żadnego udziału w założonej szkółce. W Wyrykach obchodząc ze święconą wodą chaty wieśniaków ksiądz minął szkołę moskiewską. W Dobrzyńskich w obec ludu kapłan wyrzucił nauczycielowi jego zaprzeczenie się i nieuczucie po polsku i przekładał rodzicom nieposyłać swe dzieci do takiej szkoły. Nie było to zd \acute{e} nie osobiste księdza i nie przebrzmiało jak wiatr w justyni; była to opinia powszechna. I dziś jeszcze po dwóch latach powiadają Moskale: „Inni ówczwie od tego czasu i dotąd nie chcą posyłać swoich dzieci do szkoły i jeżeli bywają zmuszeni ku temu uznaniem konieczności umienia czytać, to wpajają w nie zasadę: ucz się czytać, ale nie wierz niczemu, co ci będzie mówić nauczyciel o wierze.“

W tym okresie rusyfikacyi szkół Moskale zyskali kilku stronników, zaprzeczających sobie całkowicie. Ci stali się ich prawą r \acute{e} ką. Jeżeli Moskwa ich wymienia na sławę, my powtarzamy ich imiona na wieczną banie i pohybel. Oto ich poczet: Szelemetko w Szóstce, Paweł Łoncki w Chotyczach, Łoncki w Zaszczyńce, Kalinowski w Łomazach, Karpowicz w Janowie, Tankiel w Ostrowie, Frociewicz w Białej, Szymański w Łosicach, Wasilewski w Horodku. Imiona ich ważne i z tego powodu, że

w ich parafiach początek późniejszych rozruchów na większą skalę.

Do t \acute{e} j walki tak zacietej jaka się rozpoczęła o język ojczysty przybywa nowy pierwiastek, nowy czynnik, nieważnie popów galicyjskich i ich zaprzecanie się Moskwie. Nikomu tajemnie nie było, że srod duchowieństwa unickiego w Galicyi jest silne stronicstwo popieczników carskich, gotowych poświęcić wszystko dla tych rubli, które kwestowały się w Moskiewszczyźnie w polczu straż dusznych halickich i ruskich. Pod pozorem pozwolenia konsystorza przemyskiego nadrukowano w języku ledwie nie wielkorosyjskim księży do nabożeństwa i katechizmy dla Rusinów. W Galicyi ani te katechizmy, ani te księżyki do nabożeństwa w użycie wcale nie weszły; nawet pogłoski o ich drukowaniu wywołały pewną niechęć. Cały nakład za moskiewskie pieniądze dokonany wysłano do Kongresówki dla pokazania ludowi i księżom, jakim językiem oni powinni zacząć i modlić się. Nikt się do pokrewieństwa z tym nowym językiem nie poczuwał, chociaż rząd uiny w podpis unickiego biskupa Tomazsa dowodził, że to jest język jedynie używany w Galicyi. A chociaż równocześnie jeden z moskal-filów w Galicyi wydał broszurkę: „st $\acute{o$ it w dwa czasu prawdziwomu rusinu wyczyt \acute{e} nie po ruski!“ — praktyka dowiodła, że i dwa lata nawet nie zmoskala Rusinów. „Nawet katechizmy i księżyki do nabożeństwa lwowskiego wydania uległy podejrzeniom o schizmę i wielu mieszczan odmówiło je przyjmować dla swoich dzieci.“ W skutek tego obrotu rzeczy, księżyka przejrzawszy te księżyki, znalazł je nieodpowiedniemi. Nauczycielom, diakom kazano uczyć w rosyjskich szkołach wedle tych katechizmov. Wykład więc religii został po za nauczaniem księży. Ci ostatni bezpłatnie zaczęli wy-

klądać naukę kościola wedle polskich katechizmov. Dziś Moskale się obrażają, „że jeden ksiądz rozkazuje uczniom kupować polskie katechizmy i przychodzić do niego do kościoła i do domu uczyć się religii, a przyt \acute{e} m wpaja, że w szkole ich nauczają nie unii, ale schizmę według moskiewskich księżyk do nabożeństwa.“

Ażeby zmusić księży do kazań wedle planu rządowego, nadrukowano w Lwowie kazania Dobrzańskiego i czy Dobrzańskiego i rozosłano do księży jako wzór godny do naśladowania, nadto zaczęto przymuszac do zapisywania pism jak „Słowo“ — „Niedziela“ i t. p. których redakcyje dla pozyskania zapomóż jawnie się przechyliły na stronę moskiewską 2 milionów ojczysty. I kiedy w Galicyi patrząc na ta przetrucanie się Kojana, Niedzieli, Słowa i sposterzając ich mały wpływ, jednem milczeniem pogardy cały ferwor moskiewski potępiali; — w Kongresówce te pisma stały się prawą r \acute{e} ką rządu do t \acute{e} pienia polskości, dodają sprężystości władzom co do rychłego oczyszczenia unii. Na prawe wymagania uniów była gotowa odpowiedź: patrzcie oto wasi bracia w Galicyi w obc \acute{e} m państwie, a co mówią, jakże możemy was to lerować?

Rząd przekonał się nadto, że w ostateczności może liczyć na czynne poparcie Chojnackich, Popielów, Dobrzańskich i t. p. redaktorów i współpracowników prasy moskiewsko-galicyjskiej. Ojciec Gołowski to zapomniał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

...pokój tak dla niej samej, jak dla Europy. Korespondent pisał z paryskiej redakcji, że lord Stanley wyraził poglądy margrabie Moustier, że w sprawie wschodniej zgadza się Anglia zupełnie z Francją i Austrią i nie zgodzi się na żadne warunki, któreby mogłyby być przedmiotem negocjacji. Obaj mężowie stanu przyznają, że w ostatnich czasach znacznie wpływ powiększył się na Wschodzie, atoli nie jest on obecnie zdolna, również jak i Austria, podjąć wojnę; czynnie mogłaby ona tylko wtedy wystąpić, gdyby przyszło do walki w środkowej Europie. Wobec tego samą Francję, jest ona zupełnie spokojną i niepokojącą; skora przeprowadziła potrzebne organizacje obronne; uzbrojona odpowiednio, jest przygotowana tak na wojnę, jak na pokój. Polityka rządu tutejskiego dąży do utrzymania pokoju, atoli gdyby Francja miała być zmuszona do walki, atoli gdyby Francja miała być zmuszona do walki, atoli gdyby Francja miała być zmuszona do walki...

Opinion National, która stoi w bliskich stosunkach z księciem Napoleonem, nie wierzy w szersze obecne pokój i twierdzi, powołując się na wyjątkowo informację bardzo poważnych i wytrawnych polityków, że sytuacja polityczna się zmieni i niezadługo zacznie się wojna. Niektórzy zaś, jak paryski korespondent do Koeln. Ztg. widzą już symptomy poprzedzające przyszłą wojnę. I tak skutkiem przyszłych wstrząsów ma być stosunek między cesarową Eugenią a królową Wiktoryją bardzo napięty z tego też to powodem miała cesarowa francuska królowej angielskiej podczas jej pobytu w Paryżu nie rewizytować. Królowa zaś angielska ma prosić cesarową, żeby „wplynęła na usposobienie cesarza i nie dozwoliła, żeby dzieci wydzierano matkom i siostrzenkom.” Za autentyczność wieści tych rzeczy wcale nie wątpi, zdaje się, że pochodzi od stronnictwa, pragnącego warunkowo wojny. Kreuz Ztg. bowiem zareca, że głowa Wiktoryja jedynie w skutek prośb cesarowej, by nie trudziła rewizytowaniem, będąc znużona podróżą, odwiedziła małżonki cesarza Napoleona.

La Presse pisze o przekonaniu księcia Napoleona, że tenże wyniósł z badania stosunków wschodnich, napisanie: „Skoro tylko księżę Napoleon wstąpił na terytorium cesarstwa otomańskiego, podróży jego przybrała w oczach publiczności charakter polityczny. Czytelnicy nasi edzą jednak, że książę nie przestął podróżować incognito, to bowiem jedynie okolicznością mógł się ambasador turecki w Carogrodzie wyśluchać, że nie składał cesarstwu księciu zwykłych honorów w imieniu swego monarcha. Sądząc po niektórych szczegółach i objawach, nie udało się domyślić, że obecność księcia w Carogrodzie była powodem stanu Porty Otomańskiej do zastanowienia się nad bardzo ważnymi kwestiami politycznymi. Zmianę stronników Francji, popadnięcie Turcyja w niemość, której nie ja nie podnieście, jeżeli pozostanie osamotnioną politykę europejską. Jeńno jej tylko pozostaje, to jest...

...nie mógł sobie przyswoić i sprzymierzeńców. Sama zgotuje nie tylko księżę, która nastąpi przedłuż led później nie przesła, jak w ogóle wierzą w rządowych korbach, że z względu na wybory powstaje przedział między partiami i wsiami. Widzi to także opozycja, że jej chędy w tej mierze są niewystarczające i nie dość skuteczne. Z tego powodu robi Tempa następne uwagi. Choć mało uznawamy powszechnego głosowanie, choć bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, aby się zbierać do zwycięznych, to jednakowoż nie podobno zapomnieć bez oburzenia na wybory, które się co do rządu w departamentach Gard odbyły. Stały się one kłębem, jaka nas od lat piętnastu nie dotknęła. Mniemano, że rządowe kandydatury są wszędzie podminowane, są one, że agitacja i liberalne zasady zaczynają coraz częściej wnikać w niższe warstwy, już naprzód strugano lenki. Co za naiwny sen i co za przykre ocknienie! Rządowa kandydatura pokazała się w całej nagoci, po-...

...nie chcę ona tego żadnego innego misibus, jak swój własny, żadnego innego poparcia, jak siebie samej. To też nie trudno...

...z praktyką administracji zamiast się powściązając, zamiast cywilizować, przesiada przy następnych wyborach wszystkie wybiegi i gwałtowne środki, jakich tylko używano. Teraz to pojmujemy, że szaspoty są stosownie miejsce w arsenał, administracji, jako narzędzie niezbędnie potrzebne do wyborów. Teraz to pojmujemy, że przy wyborach każdy prefekt Francji gotowy jest, jak p. Boffinton (prefekt z Gard) stawić swój głos na kartę. Czy nas to nie powinno pouczać, że obec takiéj władzy, która wszystko gwatai i przed nim się nie wzdryga, nie mamy innego środka, jak tylko połączyć wszystkie siły i utworzyć koalicję z wszystkich stronnictw opozycyjnych? Owszem, nie tylko polityczni, ale wszyscy obywatele, którzy zachowali jeszcze uczucie obywatelskiej godności, w których sercach tli jeszcze choćby tylko iskra niepodległości, i którym nie chcą być polienici wprost do bycia. Czy nie powinniśmy na to poucząć, że jedyna nasza nadzieja jest dozwolna, karności i zgoda, że to jedyna deska ratunku, którą wielkiéj obojętności, srod tego zaślepienia i politycznej zębności, której możemy paść ofiara? Tempa podaje na niektóre organy opozycyjne, mianowicie na Reuegoil, że każde się bezwzględnie trzymać programu demodolny radykalnych, w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

Arcybiskup paryski, ks. Darboy wydał okólnik 6 mb. Wszechkierunkowość paryskiej opozycji w kierunku radykalnym, w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

...właściwie podjęto, że w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

...właściwie podjęto, że w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

...właściwie podjęto, że w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

...właściwie podjęto, że w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

...właściwie podjęto, że w czasie, gdzie chodzi o to, aby wytężyć wszystkie siły i pobudzić całą ludność do tego, żeby walczyła nad swymi interesami i bronila ich na każdym i na każdym.

miasta znacznie podnieście się, ile, że nie nieżagraza za-
klóceniem pokoju.

Z powodu ostatniego numeru Latarni, wydano rozkaz uwieszenia (Telegram dzisiejszy zaprzecza temu. Przypisek Red. Dzien. Poznań.) jej redaktora, p. Rochforta, który już naprzód o tem zawiadomiony, wyniósł się chętnie do Bruksli. Wczoraj wieczorem sprzedawano jeden numer Latarni w Cafe Madrid za 100 franków, zwyczajna cena jest po 20 franków.

W tych dniach wyszedł tu dwudziesty czwarty tom Korespondency Napoleona I, zawierający wiele materiału do historii powrotu cesarza z Moskwy.

WŁOCHY.

* Florencia, 8 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej parlamentu włoskiego rozstrzygnięta narreszczie została kwestya wydzierżawienia monopolu tabaki. 205 głosami przeciw 161 przyjęto przedłożony przez ministerstwo w tej mierze projekt do prawa z dnia 23 czerwca r. b. Zdaje się, że dość pomyślnie dla obecnego rządu rezultat taki przysiać należy najpierw wystąpieniu generała hr. Menabrea jako prezesa gabinetu a powtóre dymyjsji, jaka minister skarbu zagroził izbie, gdyby projekt nie przyjęcia. Jeden jednakże nie miły niezawodnie dla ministerstwa wypadek taki głosowania miał rezultat; p. Lanza, prezes izby, oświadczywszy się przednio za odrzuceniem projektu, kiedy się widział przegłosowanym, złożył urząd swój. Lba też, której ławki podczas posiedzeń ostatnich tylko dni były dość pełne, lecz zwykle stały pustkami, odroczyła niebawem po ogłoszeniu wypadku głosowania posiedzenia swoje na czas nieoznaczony.

Kiedy w ten sposób gabinet obecny zapewnił sobie dalsze swe jeszcze istnienie, zagrażają mu z innej strony nowe trudności. Jak albowiem korespondent tutejszy do Koelnische Ztg. donosi, nie tutaj się wcale przyjaciele i zwolennicy generała Lamarmory z tem, że celem jego agitacji przeciw Prusom jest zgotowanie ministerstwu trudności i ambarasów, aby je przez to zrobić gotowszem do ustępstw w rokowaniach z Francją, których celem zafawienie kwestyi rzymskiej. Lamarmora zresztą nie tai się z tem w rozmowach swoich z posłami, iż przez interpelację swoją chciał Prusy poniżyć w opinii ludu a obudzić sympatyę dla Francji. W zamiarach tych popiera generała i stronnictwo jego usilnie dziennikarstwo włoskie, które w polityce zgodnej z francuską upatruje zbawienie jedyne królestwa włoskiego. I tak występuje wychodzący w Genni dziennik Corriere Mercantile bardzo ostro przeciw przyjacielom i zwolennikom Prus, twierząc że zapał dla nich skrajnej demokracji przechodzi wszelką miarę. Wszystkie, cokolwiek pochodzi z Berlina, podnosi taż demokracja pod niebiosa, a widocznie dąży do tego, aby ogólną politykę traktowano we Włoszech w duchu pruskim. Podobnie odzywają się La Gazzetta di Firenze, Roma w Neapoli, L'Avvenire i inne.

Może w skutek tej z dawna datującej agitacji z jednej strony a z drugiej wskutek nacisku rządu francuskiego podpiśtało nareszczie przed kilku dniami ministerstwo włoskie ugodę dodatkową do francusko-włoskiej umowy finansowej z 7 grudnia 1866 r. Przebieg sprawy tej jest następujący. W konwencji z dnia 15 września 1864 oświadczyli byli Włochy gotowości swoją do przyjęcia na siebie owej części rzymskiego długu państwowego, jaka przypadała na wcielonę do Królestwa dawniejsze prowincje papieżkie. Konwencya z 7 grudnia 1866 zawierała główne zasady tej finansowej urody, na mocy której miły Włochy nasamprzód zapłacić w złocie za pośrednictwem Francji 20 milionów jako wynagrodzenie prowizji, jaka Papięć zapłacił od części długu, przypadającej na byłe jego prowincje (do 31 grudnia 1866); następnie miały Włochy każdego roku wypłacać stółcy św. 18 milionów zapłacono uaktualnie; dodatek ówroczny jednakowoż ustanowiono w skutek toczących w Rzymie pomiędzy hr. Sartes i p. L'Heureux z jednej a p. Mancardi z drugiej strony rokowań na mniej więcej 17 milionów. W skutek wypadków minionéj jesieni odroczone znowu ostateczne w tej sprawie porozumienie a teraz dopiero uporządkowano rzecz całą. Uгода ta dla tego w Florencyi tylko podpisać została, ponieważ rząd papieżki jak dawniej tak i teraz jeszcze ignoruje istnienie Królestwa włoskiego jak również konwencye z dnia 15 września 1864 i 7 grudnia 1866. W Rzymie o niczem niby nie wiedzą, lub rząd rzymski dostarczyć francuskiemu tajemnie wszystkich dokumentów, których takowy potrzebował do prowadzenia rokowań, i lub oden odbiera pieniądze włoskie. Ponieważ cała kwota roczna z 1867 r. jest zapłacona, przeto mają Włochy do zaplacenja tylko jeszcze kwotę za rok 1868, czyli, by ściślej się wyrazić, tylko za pierwszy semestr (około 8 1/2 miliona), które w ręczy Francji. Papięć jak dawniej tak i nadal płać będzie prowizją całego długu, jak gdyby był jeszcze w posiadaniu wszystkich swoich prowincji, tj. 35 milionów a Włochy zwracać mu będą przypadającą na nich część. Rząd papieżki mimo silne nalegania Francji nie wieść nie chciał o prostéj konwersyj odnośnej części w rentę włoską, ponieważ by to zakrawało na uznanie Królestwa włoskiego a Pius IX dodał ironicznie: „wierzący moi nie mają zaufania do wypłacalności włoskiego skarbu państwowego.”

Telegramy.

Elk, 11 sierpnia. Wios kościelna Pissanitzen nawiedzona została przez wielki pożar. Wiele budynków, pomiędzy nimi kościół, szkoła i plebania, stało się pastwą płomieni. Zrządzona przez to szkoda jest bardzo znaczna, ile że żniwo tegoroczne, które także zgorzało, wcale nie było zabezpieczone.

Klajda, 11 sierpnia. Wprowadzenie bydlę z Rosji bez świadectwa zdrowia jest zakazaniem, aby przeszkodzić w ten sposób szerzeniu się zapalenia śledziony. Co do wprowadzenia, skór bydlęcych i topionego sadła wydané osobne rozporządzenie.

Frankfurt n. M. 11 sierpnia. Cesarz rosyjski stanął tu w przejeździe do Kissingen o 4 1/2 godzinie po południu wraz z orszakami swoimi i przyjmowany był na dworc przez prezesa policji Madai i komendanta miasta generała Frankenberga. Pobawivszy pół godziny, udał się cesarz w dalszą podróż.

Kssingen, 11 sierpnia. Cesarz rosyjski wyjechał dziś na dni kilka na Wiesbaden do Schwaibach, ażeby odwiedzić córkę swoją w księżną Marya. Spotkanie się cesarza z królem pruskim uważaniem bywa za prawdopodobne. Cesarzowa pozostaje tu. Dwór rosyjski przedłuża tutejszy pobyt o tydzień.

Morachum, 10 sierpnia. Postanowiony na dziś odjazd księcia Hohentholo do Kissingen odroczonej został na dni kilka.

Paryz, 10 sierpnia. Patrie pisze: Obecność chwila p. Henri de Rochefort w Bruksli jest zupełnie dobowólna. Nie wydanó rozkazu, aby go aresztowano.

Paryz, 11 sierpnia. Dzienniki w bliskich do rządu stojące stosunkach tómaczą mowę cesarską w bardzo pokojowem znaczeniu. — Cesarzowicz był dzisiaj obecnym

na rozdaniu nagród przy ogólném ubieganiu się o nagrody. — Zbiegowiska, które się dziś wydarzyły w dzielnicy Sorbonne, zostały z łatwoscia poskromione.

Florency, 10 sierpnia. Senat rozpoczął dnia 17 bm. dyskusya nad konwencyą tabaczną. — P. Sella ustąpił jako przewodniczący z komisji budżetowej. — Według pewnych doniesień wszelkie pogłoski o bliskim zmianie gabinetowej są przedczesne i niedokładne. — Eskadra amerykańska pod dowództwem admirała Farragut powróci w ciągu miesiąca września do Neapoli.

Rzym, 10 sierpnia. Papięć zwiedził dzisiaj obóz i wrócił nad wieczorem znowu do Rzymu. Ojciec św. ma się wybierać. — Dezercje pomiędzy wojskami z niekrajowców złożonemi trwają nadal bez przerwy.

Białogrod serbski, 11 sierpnia. Dobra księżca Aleksandra Karadzordzewicza, położone w Rumunii, obłożono sekwestrem w skutek zapadłego przeciw niemu wyroku.

Enns, 11 sierpnia. Król zjedzie się jutro po południu z cesarzem rosyjskim w Schwabach a następnie uda się do Kobleney. Książę Meiningen przybył tu.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 12 sierpnia 1868. (Edward Mamrot.)		
z dnia 11 sierpnia 1868 r. do dnia 12 sierpnia 1868 r.		
Powietrze gorące.	Stoła w al: stare.	
Zyto nieocz. 54 1/2	Pruska poz. 4 3/2 %	95 1/2
Sierpień..... 54 1/2	do do 5 1/2 %	103 3/4
Wrzes-paźd..... 52 1/2	Poz. państwa..... 83 3/4	83 3/4
Kwieceń-maj..... 50	Poz. list. zast. 4 1/2 %	85 1/2
Spirytus: slabe.	do rent. 88 1/4	89
Sierp-wrzes..... 18 1/2	Austr. poz. nar..... 55 1/2	55 1/2
Wrzes-paźd..... 17 1/2	do losy 1864 r. 75 1/2	75 1/2
Kwiec-maj..... 17 1/2	Polsk. list. zast. 64 1/2	64
Olej rzep. w rzap..... 9 1/2	Ros. poz. pr. 1864 r. 114 1/2	114 1/2
Kwiec-maj..... 9 1/2	Rosyjskie banknoty..... 82 1/2	82 1/2
Owies wrzes-paźd 30 3/4	Wł. renta..... 58 1/2	58 1/2
Wypow. zysa 2000	Amerykany..... 76 3/4	76 3/4
Wypow. spiryt 10000		

Szczecin, 12 sierpnia 1868. (Marouse i Mass.)

not. 11			not. 11		
Pszanica: trzema się			Olej rzepkowy nieocz.:		
Sierpień..... 81 1/2	81 1/2		Wrzes-paźd..... 9 1/2	9 1/2	
Wrzes-paźd..... 74 1/2	74		Kwiec-maj 1869..... 9 1/2	9 1/2	
Na wiosnę 1869. 70 1/2	70		Okwita spokoj.:		
Zyto spokoj.:			Sierp..... 18 1/2	18 1/2	
Sierp..... 53 1/2	53 1/2		Wrzes-paźd..... 18 1/2	18 1/2	
Wrzes-paźd..... 53	53		Na wiosnę 1869.... 17 1/2	17 1/2	
Na wiosnę..... 50	50				

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 12 sierpnia. Lekarz tutejszy, radca medyczny pan Dr. Léviser, wydał, jak wiadomo, broszurkę o chorobie. Broszurki tej, traktującej o chorobie i środkach, jakich przeciwko tej chorobie użyć należy, zakupiła królewska rejencya w Mersburgu 500 egzemplarzy, celem rozszerzenia jej w tamtejszym obwodzie rejencyjnym. W podobny sposób rozszerzaniem broszurki pomienionej królewskiej rejencye w Minden i Bydgoszczy.

* Dowcipni jakiś zwłód w ostatnich czasach kilkakrotnie osoby przez podrażnienie na uicy proz. w. listów, zamkniętych pięciu pieczęciami, opatrzonych w należyty adres i w razie potrzeby na kopiee ile się wewnątrz pieniędzy, jak znajdująca. Dopiero przed kilku dniami spostrzegł człekamiś bednarski list podobny na chodniku, który wedle deklaracyi miał zawierać 150 talarów. W nadziei, że otrzyma 15 tal. nagrody, kazał list ten rozpieczętować, ale jakie było jego rozczarowanie, kiedy zamiast pieniędzy znalazł w kopercie jedynie kilka kartek z nie znaczącymi frazesami.

* Mnóstwo się przypadki, pisze Kreuz Ztg., w których dla podrózekających Prusaków do Rosyi zażądali wyjechać. Że się nie zapatrzyli albo w żadne papiery legitymacyjne, albo też nie w wystarczające, spowodowały władzę wysłać do wskazania na dawniej obszernie ogłoszony rosyjski regulamin, tyżący się udzielania paszportów zagranicznym, a mianowicie takim zagranicznym, którzy przez granicę europejską do Rosyi przybywają i w państwie rosyjskiem pozostają. Z tego wykażuje się, że tutejsi poddani, którzy do Rosyi podróżują, do dalszej podróży w Rosyi samej lub do pobytu tamże, potrzebują przez paszportu z kraju, z którego pochodzą, wizowanego przez rosyjskiego posta lub konsula, jeszcze osobno rosyjskiego paszportu, o który postąpić się nał. ży przy podrózkach począł lub koleja zozłozna w najbliższej władzy gubernatorskiej od tego miejsca, w którym się z posty lub kolei żelaznej schodzi, natomiast przy wszystkich innych podrózkach w najbliższej nadgrodnicznej władzy gubernialnej. Za paszport taki płaci się 2 ruble srebrem.

* Z powodu nadzwyczajnych upałów, jakie mamy od kilku dni, w szkołach tutejszych wypadły wczoraj i onegdaj lekcyjne popołudniowe.

* W powiecie starogardzkim w Prusach Zachodnich położoną wieś Osoloczno ochronno nazwa „Hagenort”.

* Z Leszna donoszą Posener Ztg. o następującym burleskim: Profesor T. z tutejszego gimnazjum wyjechał z obiwdwoma swymi córkami w pierwszych dniach zeszłego miesiąca do wód Landeck. Powracając do Leszna, pozostawił jeszcze córki swą w wód. Pewną płatną sumę pieniężną, której nadstawia z Berlina oczekiwał, kazał sobie przesłać do wód Landeck (Arkadia) pod swoim adresem. Przysłała ta też rzeczywiście przez wizycielką punktualnie na pocztę oddaną została. Lecz coż się dzieje! Ek podługajcy urzędnik pocztowy metropolii Wzwiązku podnie-mienie-niemieckiego posyła list do wód Landeck w Arkadyi (w Grecji) najbliższą drogą. Arkadia, nazwa domu — jak wiadomo, o wód ma wszystkie domy osobne, różniące się nazwiska — miał za Arkadya w Grecji. List też doszedł istotnie na Wiedeń, Tytuł morze Adrytyczny na półwysep Morea, lecz po długim błądzeniu powrócił do Berlina, opatrzony w stęple wszystkich większych stacji pocztowych i w przypisie, że w Morei nie znajdują się żadne wód Landeck. Potem dopiero odesłano list do rzeczywistych wód Landeck.

* Nowy Józ. W ostatnich dniach zmarli: W W. K. Poznańskim: Prot. Alke, uczeń św. Marii Magdaleny. — Maryana Plięzińska, z domu Rołbiska, w Sremie. — Barbara z Łakomiczki Frajman. — Herman Droste w Poznaniu. — Salomea ze Strzelcowej Margarf, w Starym Dworze pod Brojami. W Warszawie: Józef Jeziorski, b. oficer wojsk polskich. — Józef Kozakiewicz, lat 17. — Józef Pękalski, obywatel, lat 47. — Maryan Ornowski, lat 48. — Karol Bernatowicz, obywatel, lat 30. — Cecylia Lehmann, panna, lat 33. — Helena Grodzicka, obywatka ziemka. — Józef Młodzielewski, b. wojskowy, obywatel. — Aleksy Jermianowski, b. pułkownik wojsk polskich, lat 82. — Biskup hr. Henr. k. Plater, sufragan łowicki, lat 67. — Piotr Zawadzki, obywatel miasta Warszawy, lat 46. — Mateusz Mielczarski, zegarmistrz, lat 57. — Emilia Wyżińska, panna, lat 25. — Stanisław Cybalski, lat 76. — Ignacy Makowski, b. oficer wojsk polskich. — Wincenty Kostecki, obywatel ziemski, lat 37. — Joanna Dyzmańska, obywatka miejska, lat 30. — Tomasz Czaban. — Emilia z Porazkich Sadowska, lat 43. — Aleksander Zbiegowski, budowniczy, lat 42. — Józef Radoszewski, em. ryt, lat 74. — Emilia Bleszyńska, żona kmpca, lat 40. — Stańlaw Nowomiejski, obywatel w Hrubiszowie. — Zofęcka, małżonka byłego marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej. — Mieczwiski, adwokat, deputowany niedgdy na sejm kromieryżki w Nowym Sączu.

Balszarda, Jutro, w czwartek dnia 12 sierpnia, Hippolita meczennika, w katedrze siowizniam Rostawa, Weśńeń 10 stonca o 4 min. 45, zachód o godzinie 7 min 23. Dnia 13 sierpnia 1868 r. Swidygiełło upokarza się przed Władysławem III. — 1494 na sejmie w Piotrkowie Jan Obracht obrany królem; — 1648 pobicie kozaków pod Zwiachtem. (z) 04. Hanowca, 9 sierpnia. Po użyczeniu instytucji odbyła się dnia 2 bm. w przepisanej formie introdukcya ks. Wyżakowskiego z Pogorzeli, pod przewodnictwem dziekana a święto instalowan go kanonika ks. Suszczyńskiego, proboszcza z Ostrowa, z współudziałem kilku z okolicy duchownych. Na uroczystość to licznie zgromadzeni parafianie udali się o właściwej godzinie nasamprzód wraz z dwoma patronami, jednym narodowości niemieckiej, na probosztwo, kład ułano się z powosem w procesji ze swym pasterelem i zgromadzeniom duchowniostwem przy śpiewie „Kto się w opiekę“ do świątyni a cztercy parafianki z miasta niesły piękne bukiety kwiatów. Przy głównych drzwiach kościelnych odbył się akt dalszych ceremonii, gdzie zarazem klucze, które na poduszeczce w pięknym wieńcu się znajdowały, szanownemu solenizantowi wręczono. Potem procesya wstąpiła do kościoła i dalsze ceremonie się odbywały a na zakończenie „Te Deum laudamus“ odśpiewano. Następnie ks. kan. S. wstąpił na

stopnie ołtarza i przemówił do zgromadzonych parafian a nasamprzód wykazywał cel uroczystości obecnej i obowiązki szanownia kapłanów, zwrócił się w dalszej mowie do czcigodnego solenizanta, dając mu braterskie wskazówki przy spełnianiu obowiązków wysokiego powołania. Po przemówieniu tem odezwał się ks. proboszcz Wyżakowski a wspominając parafianom jak trudny jest zawód i urząd prawdziwego kapłana a mianowicie w parafii materialnie i duchowo upadłej, podziękował wreszcie ks. dziekanowi i kanonikom S. za serdeczne upamiętnienie, obecność zaś duchowi mistwu i patronom kościoła za współudział. Po skończonemu akcie uroczystym wręczył ks. kanonik S. szanownemu solenizantowi w obec całej parafii arcybiskupi dokument nominacyjny na beneficjum i inne papiery, poczem rozpoczęła się ofiara mszy św., sprawowana przez miejscowego proboszcza. W czasie mszy św. wstąpił na ambonę znany i ulubiony mówca ks. Kantorcki, proboszcz z Mokronosa, a rozpoczęwszy od słów: „Jezus pisał nad Jerolimaj“, w blisko godzinnej pięknej mowie mówił do ludu o uszanowaniu, o potrzebie i trudnych obowiązkach kapłanów. Na słowa czcigodnego kaznodzielnika istna grobowa cisza zaległa w świątyni, wszystkie lud ze zbudowaniem zdawał się słuchać słów żarliwego mówcy. Po skonczonemu mszy św. odprowadzono solenizanta w procesji tym samym porządkiem do pomieszkania, na czelem uroczystość tę zakończono.

Dnia 23 z m. w południowej godzinie pogorzał w Goreczkach pod Jurosisnem gospodarz; dom mieszkalny, obory, żrebię i 10 gosi stały się ofiary płomieni w przeciągu krótkiego czasu, mimo dość spiesznej pomocy. Ogień miał podobno powstać wskutek nieostrożności.

Pan Rakowicz, nauczyciel z Poznania, wydał swój elementarz, od blisko 20 lat po szkołach ze skutkiem używany, w nowém dwudzięciostatku wydaniu, z małą zmianą materjału, bo z opuszczeniem tylko sześciu wyrazów a ze znacznym dodatkiem ćwiczeń piśmiennych. Nowe wydanie elementarza tego można sumiennie wszystkim szkołom polecić jako najodpowiedniejsze do postępowej czasu na polu piśmiennictwa pedagogicznego ze wszystkich dotąd wydanych elementarzy.

* Bandytyzm we Węgrzech. Niewtako Neapolitańskie może się obecnie nazywać klasyczną ziemią bandytyzmu, bo palnę tę odmawiają mu — Węgrzy. Gdy wiosey bandyci, utracivszy zupełnie dawny bliscer romantyzm, stali się roznamiętnionymi do najwyższego stopnia okrutnikami, bez cienia nawet fantazyjności, węgierscy bandyci zatrzymali natomiast pewną brawurę zbrojęką, która tyle „kłopotu“ sprawia władzom bezpieczeństwa a jedna im serca włosciów i kwalifikuje ich na bohaterów utworów poetycznych śpiewaków ludowych. I tak broi obecnie w magoyiskim komitacie niejaki Juhasz, tak sprytny herasz opryszków, że istotnie nie ustępuje wcale znanym tradycy dawnym przywódcóm. Wykonuje on jednak swoje szuczki z fantazyą: Zrabowawszy jakiegoś bogatego proboszcza lub szlachcika; ma sobie za miły obowiązek „wyprowadzić“ natychmiast bankiet w karczmie, płaćąc za jedzenie i napitek brzącącmo złotem, racząc przytęm homie ludność, gapiącą się na jego bandę. Raz obrabował jakiegoś leśniczego, ale w kilka dni odesłał mu przez pewnego karczmara „za rewersem“ jego „dubelców“, mówiąc: „Możeby mu przykro było bez ulubionej strzelby, więc mu ją oddaj; bo ja mam teraz dosyć broni.“ Inną znów raz sam jeden odstrzeliwał się z karczym całem patrolowi przez pół godziny, wyrzucając jeszcze przez okno strzelającym dość żołnierzem butelki z winem, „aby się pokrzepili do walki.“ A gdy żołnierze grozili, że zapalą mu karczmę nad głową, to wytłomaczył im, że nie powinni tego robić, bo tym sposobem nie jemu zaszkodzi, ale niewinnemu właścicelowi karczmy. „Ja sam, rzeki, wyjdę do was.“ I dotrzymał słowa, bo istotnie wyszedł, trzymając przy oku wymierzona strzelbę, tak, że pokrzykani po to słupami bandyci szopy żołnierze uznali za stosownie nie wychylać się, on zaś zdurów i cały dostał się w kukurudzę. Tam już przedpał. I zdekoncentrowany patrol odpoczywał w karczmie, aż tu przytuliły za pół godziny żyd przestraszony że „skargi“, że niedaleko zamtał został zrabowany przez bandę Juhasza. Patrol przywarł się i spieszą na miejsce dokonanego czynu, ale już w drodze zażeczeni zostali żołnierze strażakami z kukurudzy. Pukanina wywiązała się na dobre, która zwała się jeszcze kilka busznajacych w okolicy patroli wojskowych i na tem się skończyło, że o zuroku zabił żołnierz furmana, wiazącego ofiara i komisarza bezpieczeństwa, a rozbójnicy, nabawivszy się strzelaniną, uszli swobodnie. — Znany Roza Szandor jest teraz w eozngardzkim komitacie komisarzem bezpieczeństwa i bardzo dobrze się spisuje — niał już bowiem trzech niebezpiecznych opryszków.

* Róg do picia cesarza Teodora. Podczas kiedy porucznik Stumm, który, jak wiadomo, brał udział w ekspedycy do Abisynii, obawil w Ems, prosil JKMosci, ażeby mu pozwolił przesiadać sobie róg do picia cesarza Teodora, w którego był posiadaniem jako prezent. Obecnie wręczonej został ten róg JKMosci przez tutejszego radcę Abekena. Do pierwszych, którzy do warowni Magdali wkroczyli, należeli porucznik Stumm i podróży Rohlfs. Weszli oni pierwsi do namiotu Teodora i znaleźli tam na jego łóżku ów róg do picia, napieniony jeszcze do połowy arakiem. Stumm zabrał go, oddał go jednakże, jak to przy wyprawach angielskich się zwyczajem, do ogólnej zdobyczy, z której go znowu wykupił. Róg ten jest surowym fabrykatem, potężnym rogiem bar. olim, którego szeroki koniec zamknięty jest srebem, a którego wierzchołek jest ucięty. Przez to powstał otwór mający mniej więcej kal średnicy, który opatrzonej jest korkiem z drzewa, jaki sobie w kilka minut wyuczyniam nożem wystygnać można. Róg polewiczy jest niegarbowany, lecz bez włosów skórą bawola, sztyt bardzo grubym, niedelikatnym sztychami. Do noszenia przez ramie przymocowany jest rzemień do obydwóch końców rogu, z paska skóry bawolej, który skutkiem długiego użytkowania przerywanym jest. Zwykły węzeł szkodę to naprawi. Róg ten do picia jest bez wszelkich ozdób, surowo obrabiony i od częstego używania dość nieczysty.

* Wynagrodzona miłość macierzyńska. W Paryżu przed sądem przysięgłym departamentu PArin w ostatnich dniach przeszłego miesiąca stawał człowiek oskarżony o straszną zbrodnię, bo zamordowanie swej przybranej matki. Zamordowana pania Ema Ferrand była żoną znanego w świecie artystycznym i wiele poważanego Humberta Ferrand. Niemając własnych dzieci, wzięła z przyzwoleniem męża do siebie na wychowanie młodą sierotę, nie przezwajając może, że przutyla do serca gadzinę, która swym jadem zatrjuje jej wszystkie zycia chwile i w końcu śmiertelnieu ugodzi łądem. Mały Jean Blanc Gnetet w pierwszych latach zdawał się uczucie-iustiané nadzieje, jakie w nim złożył pp. Ferrand i gotował dla siebie szczytną przyszłość, a chociaż wbrew ich woli, wychowanek poświęcił się stanowi wojskowemu, to przecież gdy w czasie krymskiej wojny odznaczył się i przytęm zaszczycony został rangą oficerską, pp. Ferrand przebaczyli mu krok zbrojony bez ich przyzwolenia, na nowo otworzyli mu swe serca i byli dla niego z miłością prawdziwie rodzicielską. Wkrótce jednak młody człowiek zaczął żądać najgorzej przymoty. Namietnie oddał się kartom, pij. ułstwu i tym pod. bnym wyrytkom, prowadzącym do przepaści. Oboje małżonkowie zamiast odwrócić się od tego, który okazał się niegodnym ich dobrodziejstw i rodzicielskiej opieki, tem więcej okazwali mu swą miłość, sądząc, że objawem serdecznego uczucia podbją objakowanego i naprawiają na drogę cnoty i obywatelstwa. Była chwila, w której zdawało się, że ich stawiana uczucie-iustianone zostana skutkiem pomysłnym. Uczucie wyszło, młody 20-let i człowiek bowiem był już raz karany za kradzież, przedwzięcie o nieograniczonéj miłości i przywiązaniu ku niemu przybranym rodzicom, co całemi siłami przyczyniali się, aby ost nic przed światem cymz hańbiący i użyć mu w dniach jego wiezienia, wszystko to złożyło się na to, że pełen skruchy wyznał swe winy i obiecał zupełną poprawę. W tym czasie pan Ferrand sporządziła testament, w którym przybranego syna zrobiła, z pominięciem męża, uniwersalnym sukcesorem całego majątku. O treści testamentu wiedział Blanc-Gnetet. W nagrodę za tyle dowodów miłości i przywiązania, z dniem każdym młody człowiek brawo coraz dalej i dalej w kalfury wszelkiego rodzaju występko, tak że w 30 roku zycia swego już 4 razy był karany za zbrodnie wyzwejące! Gdy po raz ostatni opuścił bramę wiezienia, pp. Ferrandowie na nowo przebaczyli mu jego występki, otworzyli swój dom w nadziei, że dzień przebyte we wstydzie i ponizeniu staną się dla młodego człowieka podstawą up

cie. Rodzice zgodzili się na to, pod warunkiem, że z kochanką się rozłączy i sam powróci do ich domu. Na taką odpowiedź Blanc-Gonnet zmienił swój plan i objawił życzenie udania się do Genewy. I tutaj pani Ferrand objawiła swą zupełną dla wychowania powolność, a nawet zaprzężyła go w pieniądze na drogę i listy polecające do różnych osób tego miasta. — Działo się to dnia 25 maja r. b. Na drugi dzień znalazł pania Ferrand w swym pokoju okropnie zamordowaną. Przyczyłszy na granicy szwajcarskiej Blanc-Gonnet przyznał się do zbrodni i otrzymał zapewne niezadługą zasłużoną karę.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Zeszyt IX Strzechy wyszedł i zawiera: „Bezimienna.“ Powieść z końca XVIII wieku B. Bolesławowy z ryciną (c. d.) — „Notatki wędrowca z musu“ IV. Kraina między Garonną a Oceanem przez ks. Godebskiego. — „Różności“, poezje Teofila Lenartowicza z ryciną. — „Kościół św. Jana Chrzciciela“ w Lwowie z ryciną, przez K. Widmana. — „Zamek na Szpiżu“, podanie ludowe z ryciną, przez Aur. Urbańskiego. — „Ochód 300letniej rocznicy uni Polski z Litwą“, rysunek A. Grottera. — „Dwa wiersze albumowe“, Kornela Ujejskiego. — „Fraszka“ przez Paulinę z L. Wilkońska (ciąg dalszy). — „Kronika.“ — „Zapiski z bibliografii polskiej.“

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

* O poprawie chowu koni. Śląska Gazeta Rólnicza następująco robi uwagi co do chowu koni:

W ostatnich 55 latach chów koni tak pod względem rasy jako i ilości znacznie bardzo się cofnął. Przyczyną tego niekorzystnego zjawiska szuka książę Coburg Gotha w powszechnym braku udziału i apatji posiadaczy ziemskich co do hodowli koni i w smutnej skłonności do wygodności, ale niezbyt pooblebnej zasady, aby całkowicie staranie i inicjatywę w podniesieniu pożytecznego dobrobytu i obudzenia ducha czynnego pozostawić rządowi; dalej i w tej okoliczności, że najwięcej stadnin prywatnych większych posiadaczy dóbr w ostatnich 50 latach, z małemi wyjątkami, przestało istnieć, przez co niejedną dobrą i wyrobioną rasę koni bezpomyślnie zaginęła; wreszcie w modzie i duchu czasu, które także bardzo niekorzystnie na chów koni wpłynęły.

Od czasu, gdy wyścigi konne stały się zwyczajem i modą i przez rzędy zaprowadzone zostały, wielu większych posiadaczy dóbr porzuciło i zaniedbało dawny system hodowli koni a rzuciło się i ograniczyło na produkcję koni wyścigowych.

W koniach zbytkowych ubiegano się i poszukiwano form i kształtów koni angielskich, a sprowadzając kosztowne konie rozpodowe, wyparto całkowicie starą, dobrą i wyrobioną rasę koni. Przesztano hodować konie do pewnych (szczegółowych) celów, podług starych i racjonalnych zasad; w wielu istniejących jeszcze stadninach poposto przez mieszanie różnorodnej krwi dawniejszą ustaloną i wyrobioną rasę, albo ją też całkiem usunęto, aby na jej miejsce nie lepszy lecz przeciwnie gorszy zastąpić. Większych posiadaczy nasładował w tej mierze mniejsi, którzy, jakomiac się na wysokości ceny, pozbywali się bez względu na dalszy przychówek nie tylko ogierów i wałachów ale i klaczy, wybornych matek stadnich i bez wad. Po większej części tylko konie z wadami pozostały niesprzedane w rękę gospodarzy, a i z temi jeszcze prowadzono dalszą hodowlę bez żadnego planu i rozmysłu i dochowano się potomstwa z rodziców z wadami. Doszliśmy teraz tak daleko, że owa dawna, tegą, szeroka, grubo-płaska rasa dobrych, na krótkich nogach roboczych koni, które przy gorszej paszy i mniejszem pielegnowaniu wytrzymały pracę i zmienność naszego ostrego klimatu i zawsze były zdrowe, z małemi wyjątkami albo całkowicie wyginęła, albo też powoli zamieniała się na rodzaj koni, wprawdzie wysokich, ale ciężkich, na długich nogach, o długim a wąskim krzyżu, które nie posiadają ani odpowiedniej siły i szerokości piersi do ciągnięcia ciężarów, ani też potrzebnej do lekkiej i prędkiej jazdy lekkości i regularności chodu, którą dawniejsze nasze średnie konie, tak nazwane mierzyny, w wysokim posiadały stopniu. Na

farmach remontowych z trudnością też tylko mogą zebrać potrzebną ilość koni do artylerji i kawalerji, a przyprowadzane tamże konie pod żadnym względem nie wyrównują dawniejszym i nie odpowiadają wymagany warunkom. Nawet dobre konie zbytkowe stały się rzadkością a tak są drogie, jak prawdziwe angielskie, nie posiadając ani części ich wybornych przymiotów.

Do różnorodnych przyczyn upadku hodowli koni zalicza między innymi p. Mentzel i te, że i w tej gałęzi gospodarczej brakło owiej prawdziwej i gruntownej podstawy, a mianowicie pod względem miary i wagi, która przy chowie innych zwierząt gospodarczych już dawno istnieje; że w tej mierze postępowało sobie na chybił trafił lub macano w ciemności.

W hodowli i pasieniu była, owieć i świń waga i miara ważną odgrywa rolę; produkowane zwierzęta ważą się i mierzą; ilość i jakość wszędzie się uwzględnia, w skutek czego wyrobili się charakterystyczne typy i rasy, kiedy przy hodowli koni dotąd warunków tych nie dostawali.

Zwykle różniłają rasy podług ich geograficznego pochodzenia. Mentzel uważa podział ten za względny na oryginalność krwi za ważny, nie zawsze jednak dla celów gospodarczych wystarczający, gospodarstwo bowiem wymaga przymiotów, które odpowiadają celowi, do jakiego się konia hoduje i ma używać. W tym razie koń ma być tylko machiną, a szczegółowe użycie takowej warunkuje jego zewnętrzną formę. Potrzebujemy koni: najprzód do ciężkiej, wolej pracy, tak nazwanych frachtowych; powtóre koni fornaliskich, a zatem do ciężkiej pracy, ale często i do przedziej jazdy; potem koni powozowych cięższych i lżejszych; dalej koni dla ciężkiej i lekkiej kawalerji; wreszcie koni wyścigowych. Stosownie do tych wszystkich potrzeb i szczególnych użytków powinniśmy konie hodować i nadawać im odpowiednią formę i kształt; lecz według Mentzla nie ma się w hodowli koni wszystko zasadać jedynie na zewnętrzną formę i kształcie konia, ale także na wewnętrznych przymiotach. Trzeba, aby z wewnętrzną formą, jako organiczną podstawą, łączyła się energia, wewnętrzna dzielność i tęgość, a to połączenie ma tworzyć dopiero stopnie i potęgowanie wartości i dobroci konia; podstawą jednak tego wszystkiego niech zostanie zawsze zewnętrzna budowa konia. Dla tego radzi Mentzel, aby odstąpić od dotychczas używanych nazw ras i rodzajów koni, jak holenderskie, meklemburgskie, hanowerskie, angielskie, arabskie itd., a przejść do ugrunowania ras podług zewnętrznej budowy i do szczegółowego użyciu i tak je też nazywać, a mianowicie: konie frachtowe, fornaliskie, powozowe cięższe i lżejsze, wierzchowe, wyścigowe itd. Przyjaśnią ten cel za podstawę hodowli, w krótkim czasie dojdziemy, łącząc konie różnych form i różnych przeznaczeń, do wyrobienia i ugrunowania pewnych i ustalonych ras, od których zubożenie nie będzie tak łatwym i możliwym.

W tym kierunku powinny też być konie w stadninach odpowiednio do zewnętrznej budowy, wewnętrznych przymiotów dawnej rasy i przyszłego przeznaczenia podzielone i rozdzielone, a hodowla dalek tą prowadzona. Gdybyśmy tak postępowali, w krótkim bardzo czasie wyrobiliby się wyż przytoczone nazwy ras do szczegółowych użytków, a odpowiednio do hodowanego rodzaju wierzylibyśmy, do jakiego kraju lub okolicy ten lub ów rodzaj koni należy.

Ze strony zarządu stadnin rządowych od lat kilku widać, że się starają w kierunku tym niejako postępować, skoro się przekonano, że wyrażona ogólnikowo: „kon rasowy lub koń pełnej krwi“ nie oznaczają zawsze koni prawdziwie dobrych i cennej wartości; że wyrażenie to jest niejako idealnym pojęciem, którego chce ściśle i dosłownie się trzymać nie zawsze jest możliwym, bo od wazkiego lekkiego i delikatnego wierzchowego konia trudno wymagać, aby był odpowiednio do ciężkiej pracy w ziemi lub do frachtu, choćby był najbardziej rasowy.

(Dokończenie nastąpi).

Przy rozpoczęciem dzisiaj ciągnięcia 2 klasy 138 król. klasowej loterii padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 16,846. 2 wygrane po 2000 tal. padły na nr. 821 i 36344. 1 wygrana 600 tal. padła na nr. 36431. 2 wygrane po 200 tal. padły na nr. 874 i 29896 i 2 wygrane po 100 tal. na nr. 33846 i 70442. Berlin, 11 sierpnia 1868. Król. jeneralna dyrekcja loteryi.

* MAKA. Berlin, 11 sierpnia. Mąka pszenna Nr. 0 5 1/2 - 1/2 tal., Nr. 0 i 1 5/8 - 1/2 tal.; rżana Nr. 0 4 1/2 - 1/2 tal.; Nr. 0 i 1 4 - 3/8 tal. pl. za cent. z miechem.

Poznań, 12 sierpnia. Mąka pszenna No. 0 6 - 6 1/4 tal. No. 0 i 1 5 1/2 - 3/4 tal., mąka rżana No. 0 4 - 4 1/4 tal., No. 0 i 1 3 1/2 - 1/2 tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Przybył do Poznania dnia 12 sierpnia.

BAZAR. Hr. Żółtowska z Jarogiewicz, hr. Mielżyńska z Wrocławia, Zychlińska z Targowięgórki.

HOTEL DU NORD. Saszczyński z Szczecina, Potworowski z żoną z Chłapowa, panie Ponińska z Komornik, Błęzyńska z Skoraszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI Hr. Wielhorska z Paryża, Ponińska z Malczewa, Gorseński z Smitowa, Swinarski z Dębego, Mukułowski z Strykowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI Taczanowski z Szyplowa, Württemberg z Krotoszyń.

HERWIGA HOTEL KRYMSKI Smitkowski z Łęgu, Lisiecki z Sremu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI Jarzembowski z Zbrudzewa, Taczanowski z Siedlemina, Prądzynski z Siemianowa, Kryszpinski z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kiszewski z Trzemeszna, panna Genge z Węgierek.

TILSNEKA HOTEL GARNL Dr. Boremski z Leszna, Stęszewski z Ostrowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 12 sierpnia.

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. 85 1/2 tal. pl. Pozn. listy rent. 88 3/4 pl. Pozn. 5% obligacje powiat. — żąd. 1000. 5% obliq. Obr. — żąd. Banknoty polskie 82 1/2 pl. Pols. listy likwidacyjne — tal. pl. — Pozna. 5% obliq. miejskie 98 1/2 tal. żądano.

Żyto: na sierp. 49 1/2 sierp. wresz. 48 1/2, wresz.-paź. 48 1/2, na jesień 48 1/2, paźdz.-list. 47, list.-grud. — tal. pl.

Okowita: (z beczką) wyp. 12,000 kwart. na sierp. 18 1/2, wresz. 18, paźdz. 17 1/2, list. 16 1/2, grud. 16 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with columns for commodity names (e.g., Pšenicej pięknej szefl.), units, and prices. Includes sub-sections for 'Ceny targowe' and 'Giełda wrocławska'.

Towarzystwo polskich Przemysłowców w Berlinie składa niniejszem publiczne podziękowanie PP. księgarzom: L. Merzbachowi, Sussmann i M. Lettgebrowi za łaskawe ofiarowanie temuż Towarzystwu dzieł polskich swego nakładu w znacznej ilości egzemplarzy, jak również Szanownej Redakcji Dziennika Poznańskiego za bezpłatne przesyłanie tegoż pisma.

Berlin, 8 sierpnia 1868 r. A. Kshi. A. Grabowski. Przewidyjący. Sekretarz.

Nauczycielka, Polka, egzaminowana, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca od św. Michała. Blizszych wiadomości zasięgnąć można w ekspedycji Dzienn. Pozn.

Ślad główny czytelnik ludowej wydaniej w Krakowie przez pp. A. Nowoleckie i hr. M. Daled szczytłego powierzonem mi został i przymuje na Wks. Poznańskie i Prusy przedpłatę, która wynosi z przesyłką pocztową: rocznie bez premii: 2 tal. 25 sgr. półrocznie 1 tal. 15 sgr. Z dodaniem jako premii kalendarza na r. 1869 i Pocztetu królów, rocznie 3 tal. 10 sgr. półrocznie 2 tal. 2 sgr. Wydawnictwo to li dobro i oświatę ludu mające na celu, powinno w każdym sielu i domu polskim znaleźć odbiorców, gdyż odznacza się tak dobiorem dzieł, jak i taniością ceny. Listy i pieniądze upraszam przysłać wprost do mnie. Prospekt bezpłatnie.

T. Sniegocki, w Bydgoszczy. Główna agencja wydawnictwa czytelnik ludowej na Wks. Poznańskie i Prusy.

Dnia 20 b. m. o godzinie 3 z południa sprzedana będzie w Żydowie pod Rokietniczą drogą licytacja stara plebania.

Kapitał 30,000 tal. jest do wypożyczenia na hipotekę popularną całkowicie lub częściowo. Blizsze warunki wskaże Kubiccki, Dobrojewo pod Ostrogiem.

P. P. Mamy zaszczyt donieść niniejszem uniżenie, iż po śmierci pana Maurycego S. Auerbacha prowadzony przezeń na tutejszym placu pod firmą

MORITZ S. AUERBACH

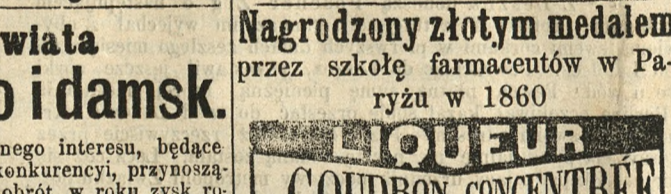
Handel spedycyjny, komisyjny i incasso na mocy ostatniej jego woli przez spadkobierców testamentowych pod niezmienną firmą, temi samemi środkami i pod naszym dozorem nadal prowadzony będzie. Dziękując uniżenie za okazywane zmarłemu w tak wysokim stopniu zaufanie, prosimy o zachowanie takowego i na przyszłość dla téjże firmy. Poznań, dnia 12 sierpnia 1868.

Egzekutorowie testamentu i zwolnieni opiekunowie. Selig Auerbach, Henryk Hertz, Michał Hertz, pod firmą: Samuel Herz.

Szanownym rządcom kościołów poleca księgarz J. H. Langgo w Gnieźnie: Formularze do zapisywania mesznego, w sposób bardzo wygodny.

Poszukują się zdadni reprezentanci. Handel komisyjny poszukuje zdalnych reprezentantów z kaucją 200 tal., którzyby za dobrą prowizją czynili sobie stale zatrudniając się w mieście swem i powiecie sprzedając wszystkich gatunków handlowych, rozmaitych i gospodarskich produktów, rozmaitemi galezjami assekuracyj jako też załatwianiem wszelkich interesów komisyjnych, przez co bardzo łatwo i bez trudu zarabiac można prowizję 6 do 800 tal. rocznie. — Przyjęcie na rok jeden z warunkiem zatrudniania się tylko dla téj firmy. Oferty w niemieckim języku franco Wrocław poste restante Litt. A. 50.

Nagrodzony złotym medalem przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860



Likworsmołow i zczyszczony. Pana Guyot, jest jedyną preparacją przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy

WODY SMOŁOWEJ. (Dwie litry stołowe i kwarta do litru wody, albo litrza do kwarty do szklanki.) Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błon śluzowych, leczy płucę (bronchit) i dotętniacznicę karlowatną pęcherza.

Skład w Paryżu w aptece p. Gnyet, ul. Francis-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankleowicza; w Berlinie w aptece p. Dra Simca, Spandauer Str. 33.

Grobła 3.n są duże stancye do wynajęcia.

Aukcyja w Kwiatkowie. Dnia 20 i 21 m. b. od godziny 8 przed południem sprzedawane będą drogą publicznej licytacji za gotówkę pozostałość dzieł z r. 1867 z r. 1868 z r. 1869 z r. 1870 z r. 1871 z r. 1872 z r. 1873 z r. 1874 z r. 1875 z r. 1876 z r. 1877 z r. 1878 z r. 1879 z r. 1880 z r. 1881 z r. 1882 z r. 1883 z r. 1884 z r. 1885 z r. 1886 z r. 1887 z r. 1888 z r. 1889 z r. 1890 z r. 1891 z r. 1892 z r. 1893 z r. 1894 z r. 1895 z r. 1896 z r. 1897 z r. 1898 z r. 1899 z r. 1900 z r. 1901 z r. 1902 z r. 1903 z r. 1904 z r. 1905 z r. 1906 z r. 1907 z r. 1908 z r. 1909 z r. 1910 z r. 1911 z r. 1912 z r. 1913 z r. 1914 z r. 1915 z r. 1916 z r. 1917 z r. 1918 z r. 1919 z r. 1920 z r. 1921 z r. 1922 z r. 1923 z r. 1924 z r. 1925 z r. 1926 z r. 1927 z r. 1928 z r. 1929 z r. 1930 z r. 1931 z r. 1932 z r. 1933 z r. 1934 z r. 1935 z r. 1936 z r. 1937 z r. 1938 z r. 1939 z r. 1940 z r. 1941 z r. 1942 z r. 1943 z r. 1944 z r. 1945 z r. 1946 z r. 1947 z r. 1948 z r. 1949 z r. 1950 z r. 1951 z r. 1952 z r. 1953 z r. 1954 z r. 1955 z r. 1956 z r. 1957 z r. 1958 z r. 1959 z r. 1960 z r. 1961 z r. 1962 z r. 1963 z r. 1964 z r. 1965 z r. 1966 z r. 1967 z r. 1968 z r. 1969 z r. 1970 z r. 1971 z r. 1972 z r. 1973 z r. 1974 z r. 1975 z r. 1976 z r. 1977 z r. 1978 z r. 1979 z r. 1980 z r. 1981 z r. 1982 z r. 1983 z r. 1984 z r. 1985 z r. 1986 z r. 1987 z r. 1988 z r. 1989 z r. 1990 z r. 1991 z r. 1992 z r. 1993 z r. 1994 z r. 1995 z r. 1996 z r. 1997 z r. 1998 z r. 1999 z r. 2000 z r. 2001 z r. 2002 z r. 2003 z r. 2004 z r. 2005 z r. 2006 z r. 2007 z r. 2008 z r. 2009 z r. 2010 z r. 2011 z r. 2012 z r. 2013 z r. 2014 z r. 2015 z r. 2016 z r. 2017 z r. 2018 z r. 2019 z r. 2020 z r. 2021 z r. 2022 z r. 2023 z r. 2024 z r. 2025 z r. 2026 z r. 2027 z r. 2028 z r. 2029 z r. 2030 z r. 2031 z r. 2032 z r. 2033 z r. 2034 z r. 2035 z r. 2036 z r. 2037 z r. 2038 z r. 2039 z r. 2040 z r. 2041 z r. 2042 z r. 2043 z r. 2044 z r. 2045 z r. 2046 z r. 2047 z r. 2048 z r. 2049 z r. 2050 z r. 2051 z r. 2052 z r. 2053 z r. 2054 z r. 2055 z r. 2056 z r. 2057 z r. 2058 z r. 2059 z r. 2060 z r. 2061 z r. 2062 z r. 2063 z r. 2064 z r. 2065 z r. 2066 z r. 2067 z r. 2068 z r. 2069 z r. 2070 z r. 2071 z r. 2072 z r. 2073 z r. 2074 z r. 2075 z r. 2076 z r. 2077 z r. 2078 z r. 2079 z r. 2080 z r. 2081 z r. 2082 z r. 2083 z r. 2084 z r. 2085 z r. 2086 z r. 2087 z r. 2088 z r. 2089 z r. 2090 z r. 2091 z r. 2092 z r. 2093 z r. 2094 z r. 2095 z r. 2096 z r. 2097 z r. 2098 z r. 2099 z r. 2100 z r. 2101 z r. 2102 z r. 2103 z r. 2104 z r. 2105 z r. 2106 z r. 2107 z r. 2108 z r. 2109 z r. 2110 z r. 2111 z r. 2112 z r. 2113 z r. 2114 z r. 2115 z r. 2116 z r. 2117 z r. 2118 z r. 2119 z r. 2120 z r. 2121 z r. 2122 z r. 2123 z r. 2124 z r. 2125 z r. 2126 z r. 2127 z r. 2128 z r. 2129 z r. 2130 z r. 2131 z r. 2132 z r. 2133 z r. 2134 z r. 2135 z r. 2136 z r. 2137 z r. 2138 z r. 2139 z r. 2140 z r. 2141 z r. 2142 z r. 2143 z r. 2144 z r. 2145 z r. 2146 z r. 2147 z r. 2148 z r. 2149 z r. 2150 z r. 2151 z r. 2152 z r. 2153 z r. 2154 z r. 2155 z r. 2156 z r. 2157 z r. 2158 z r. 2159 z r. 2160 z r. 2161 z r. 2162 z r. 2163 z r. 2164 z r. 2165 z r. 2166 z r. 2167 z r. 2168 z r. 2169 z r. 2170 z r. 2171 z r. 2172 z r. 2173 z r. 2174 z r. 2175 z r. 2176 z r. 2177 z r. 2178 z r. 2179 z r. 2180 z r. 2181 z r. 2182 z r. 2183 z r. 2184 z r. 2185 z r. 2186 z r. 2187 z r. 2188 z r. 2189 z r. 2190 z r. 2191 z r. 2192 z r. 2193 z r. 2194 z r. 2195 z r. 2196 z r. 2197 z r. 2198 z r. 2199 z r. 2200 z r. 2201 z r. 2202 z r. 2203 z r. 2204 z r. 2205 z r. 2206 z r. 2207 z r. 2208 z r. 2209 z r. 2210 z r. 2211 z r. 2212 z r. 2213 z r. 2214 z r. 2215 z r. 2216 z r. 2217 z r. 2218 z r. 2219 z r. 2220 z r. 2221 z r. 2222 z r. 2223 z r. 2224 z r. 2225 z r. 2226 z r. 2227 z r. 2228 z r. 2229 z r. 2230 z r. 2231 z r. 2232 z r. 2233 z r. 2234 z r. 2235 z r. 2236 z r. 2237 z r. 2238 z r. 2239 z r. 2240 z r. 2241 z r. 2242 z r. 2243 z r. 2244 z r. 2245 z r. 2246 z r. 2247 z r. 2248 z r. 2249 z r. 2250 z r. 2251 z r. 2252 z r. 2253 z r. 2254 z r. 2255 z r. 2256 z r. 2257 z r. 2258 z r. 2259 z r. 2260 z r. 2261 z r. 2262 z r. 2263 z r. 2264 z r. 2265 z r. 2266 z r. 2267 z r. 2268 z r. 2269 z r. 2270 z r. 2271 z r. 2272 z r. 2273 z r. 2274 z r. 2275 z r. 2276 z r. 2277 z r. 2278 z r. 2279 z r. 2280 z r. 2281 z r. 2282 z r. 2283 z r. 2284 z r. 2285 z r. 2286 z r. 2287 z r. 2288 z r. 2289 z r. 2290 z r. 2291 z r. 2292 z r. 2293 z r. 2294 z r. 2295 z r. 2296 z r. 2297 z r. 2298 z r. 2299 z r. 2300 z r. 2301 z r. 2302 z r. 2303 z r. 2304 z r. 2305 z r. 2306 z r. 2307 z r. 2308 z r. 2309 z r. 2310 z r. 2311 z r. 2312 z r. 2313 z r. 2314 z r. 2315 z r. 2316 z r. 2317 z r. 2318 z r. 2319 z r. 2320 z r. 2321 z r. 2322 z r. 2323 z r. 2324 z r. 2325 z r. 2326 z r. 2327 z r. 2328 z r. 2329 z r. 2330 z r. 2331 z r. 2332 z r. 2333 z r. 2334 z r. 2335 z r. 2336 z r. 2337 z r. 2338 z r. 2339 z r. 2340 z r. 2341 z r. 2342 z r. 2343 z r. 2344 z r. 2345 z r. 2346 z r. 2347 z r. 2348 z r. 2349 z r. 2350 z r. 2351 z r. 2352 z r. 2353 z r. 2354 z r. 2355 z r. 2356 z r. 2357 z r. 2358 z r. 2359 z r. 2360 z r. 2361 z r. 2362 z r. 2363 z r. 2364 z r. 2365 z r. 2366 z r. 2367 z r. 2368 z r. 2369 z r. 2370 z r. 2371 z r. 2372 z r. 2373 z r. 2374 z r. 2375 z r. 2376 z r. 2377 z r. 2378 z r. 2379 z r. 2380 z r. 2381 z r. 2382 z r. 2383 z r. 2384 z r. 2385 z r. 2386 z r. 2387 z r. 2388 z r. 2389 z r. 2390 z r. 2391 z r. 2392 z r. 2393 z r. 2394 z r. 2395 z r. 2396 z r. 2397 z r. 2398 z r. 2399 z r. 2400 z r. 2401 z r. 2402 z r. 2403 z r. 2404 z r. 2405 z r. 2406 z r. 2407 z r. 2408 z r. 2409 z r. 2410 z r. 2411 z r. 2412 z r. 2413 z r. 2414 z r. 2415 z r. 2416 z r. 2417 z r. 2418 z r. 2419 z r. 2420 z r. 2421 z r. 2422 z r. 2423 z r. 2424 z r. 2425 z r. 2426 z r. 2427 z r. 2428 z r. 2429 z r. 2430 z r. 2431 z r. 2432 z r. 2433 z r. 2434 z r. 2435 z r. 2436 z r. 2437 z r. 2438 z r. 2439 z r. 2440 z r. 2441 z r. 2442 z r. 2443 z r. 2444 z r. 2445 z r. 2446 z r. 2447 z r. 2448 z r. 2449 z r. 2450 z r. 2451 z r. 2452 z r. 2453 z r. 2454 z r. 2455 z r. 2456 z r. 2457 z r. 2458 z r. 2459 z r. 2460 z r. 2461 z r. 2462 z r. 2463 z r. 2464 z r. 2465 z r. 2466 z r. 2467 z r. 2468 z r. 2469 z r. 2470 z r. 2471 z r. 2472 z r. 2473 z r. 2474 z r. 2475 z r. 2476 z r. 2477 z r. 2478 z r. 2479 z r. 2480 z r. 2481 z r. 2482 z r. 2483 z r. 2484 z r. 2485 z r. 2486 z r. 2487 z r. 2488 z r. 2489 z r. 2490 z r. 2491 z r. 2492 z r. 2493 z r. 2494 z r. 2495 z r. 2496 z r. 2497 z r. 2498 z r. 2499 z r. 2500 z r. 2501 z r. 2502 z r. 2503 z r. 2504 z r. 2505 z r. 2506 z r. 2507 z r. 2508 z r. 2509 z r. 2510 z r. 2511 z r. 2512 z r. 2513 z r. 2514 z r. 2515 z r. 2516 z r. 2517 z r. 2518 z r. 2519 z r. 2520 z r. 2521 z r. 2522 z r. 2523 z r. 2524 z r. 2525 z r. 2526 z r. 2527 z r. 2528 z r. 2529 z r. 2530 z r. 2531 z r. 2532 z r. 2533 z r. 2534 z r. 2535 z r. 2536 z r. 2537 z r. 2538 z r. 2539 z r. 2540 z r. 2541 z r. 2542 z r. 2543 z r. 2544 z r. 2545 z r. 2546 z r. 2547 z r. 2548 z r. 2549 z r. 2550 z r. 2551 z r. 2552 z r. 2553 z r. 2554 z r. 2555 z r. 2556 z r. 2557 z r. 2558 z r. 2559 z r. 2560 z r. 2561 z r. 2562 z r. 2563 z r. 2564 z r. 2565 z r. 2566 z r. 2567 z r. 2568 z r. 2569 z r. 2570 z r. 2571 z r. 2572 z r. 2573 z r. 2574 z r. 2575 z r. 2576 z r. 2577 z r. 2578 z r. 2579 z r. 2580 z r. 2581 z r. 2582 z r. 2583 z r. 2584 z r. 2585 z r. 2586 z r. 2587 z r. 2588 z r. 2589 z r. 2590 z r. 2591 z r. 2592 z r. 2593 z r. 2594 z r. 2595 z r. 2596 z r. 2597 z r. 2598 z r. 2599 z r. 2600 z r. 2601 z r. 2602 z r. 2603 z r. 2604 z r. 2605 z r. 2606 z r. 2607 z r. 2608 z r. 2609 z r. 2610 z r. 2611 z r.